Nr 253. Kraków 5 Listopada — Sobota. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliussa Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Antoni Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse N. 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

Kraków 4 listopada.

Znów się pojawiają nazwiska domniemanego ministra i namiestnika dla Galicyi. Niepodnosimy ich, bo kwestya osób jest dla nas podrzędną, a sam fakt nominacyi zdaje nam się w tej chwili być w sprzeczności z ciągle krążącemi i nader prawdopodobnemi wieściami o kryzys gabinetowej.

Trudno przypuszczać, aby ministerstwo przed nowem przesileniem, jakie zdaje się go nieuchronnie oczekiwać z zebraniem Rady państwa, przystąpiło do utworzenia osobnego ministerstwa dla Galicyi. Prawdopodobniejby to nastąpić mogło, gdyby prezes gabinetu uprzedził walkę parlamentarną i że tak powiemy *motu proprio* uzupełnił i przeprowadził sam zmiany w gronie swoich kolegów. W podobnej kombinacyi i sprawa teki galicyjskiej znaleśćby mogła roztrzygnienie. Przyznać należy, że byłby to nader ważny wstęp do kwestyi ugody galicyjskiej, mającej się znów pojawiać na stole Rady państw, jako najkardynalniejsza sprawa. Zachodzi tu jednak trudność wydzielenia z odpowiednich dykasteryj ministerstw spraw galicyjskich. Na drodze wewnętrznej, urzędowej w części to tylko nastąpić może; do zupełnego skupienia wszystkich nici administracyj, oświaty, rolnictwa, policyi, a nawet finansów i sądownictwa dotyczących naszego kraju w ręku nowego ministra galicyjskiego przystąpić dopiero można na podstawie ustawodawczej, a zatem po przeprowadzeniu kwestyi galicyjskiej przez Radę państwa.

Przedtem ministerstwo galicyjskie mogłoby być tylko ministerstwem bez teki, a jego utworzenie miałoby znaczenie powołania niejako urzędowego rzecznika sprawy galicyjskiej wobec Reichsratu mającego rozstrzygać o ugodzie. Rzecznictwo takie mogłoby korzystnie wpłynąć na załatwienie naszej sprawy, ale tylko w razie, gdyby gabinet uzupełniony nie był wystawiony na nową burzę parlamentarną a nowoutworzony minister galicyjski nieuległ kryzys gabinetu przedlitawskiego.

Zupełnie zgadzamy się z zapatrywaniem *Gazety Narodowej*, która wykazuje, iż jedynie na dzisiejsze ministeryum możemy liczyć w sprawie galicyjskiej, bo ona pozostała ostanią jego podstawą. W razie upadku tego ministerstwa przed rozwiązaniem kwestyi galicyjskiej wiernokonstytucyjni a antyugodowi jego spadkobiercy mieliby najpierw nader niewygodną spuściznę w niezałatwionej ugodzie galicyjskiej i w próżnej jeszcze tece ministra dla Galicyi. Kwestya ugodna znówby im zastąpiła drogę zaraz za pierwszym ich krokiem i wystawiałaby ich na próbę, jak długo rządzić w Austryi można wbrew dążeniu ugodnemu?

Nominacye namiestnika i ministra dla Galicyi są, że tak powiemy, integralną częścią kwestyi ugodnej, oddzielnie załatwione być nie mogą, ale tylko jako wstęp, albo jako zamknięcie dzieła, ale nieinaczej tylko z tą pewnością, że to dzieło ugody do końca przeprowadzonem będzie.

Czy tę pewność może mieć obecnie ministeryum nieświadome jeszcze stosunku stronnictw w przyszłej Radzie państwa i niepewne możności przetrwania próby parlamentarnej. Nominacye te przeto zawisły zdaniem naszem od kwestyi gabinetowej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kijów 12 października.

Na dwa dni przed wywiezieniem swojem został ks. biskup Borowski wezwany telegrafem przez jenerał gubernatora księcia Dundukowa Korsakowa, aby przybył do Kijowa. Na drugi dzień po przyjeździe był u jenerał gubernatora, który powtórzył mu dawniéj już wymagane wprowadzenie języka moskiewskiego do kościołów rzymsko-katolickich. Ks. biskup obstawał przy dawniejszem tłómaczeniu się przed rządem i publicznie, iż tego bez zezwolenia z Rzymu zrobić nie może. Na to odebrał odpowiedź, iż jenerał-gubernator doniesie do Petersburga odpowiedź tego i ztamtąd odpowiedzi oczekiwać będzie.

Następnego dnia, 26go lipca, była niedziela, biskup celebrował sumę, przy bardzo licznym udziale nabożnych. Po nabożeństwie udzielał Sakramentu bierzmowania, do którego przeczuciem wiedzeni, iż może na długo ostatnie będzie bierzmowanie w tym kraju, bardzo wielu przystępowało.

Po południu około godziny 3éj przybył Korsakow na probostwo do ks. biskupa, i powiedział mu, mniéj więcéj te słowa: Iż z przykrością przychodzi mu oznajmić rozkaz z Petersburga, żeby natychmiast wyjechał do Permy. Działo się to tak szybko, iż bardzo mała tylko liczba osób mogła się o losie księdza biskupa dowiedzieć. Po odjeździe Korsakowa przybył zaraz żandarm, zabrał rzeczy ks. biskupa i takowe odniósł na koléj żelazną.

Garstka uwiadomionych o tak nagłem nastąpić mającem wywiezieniu biskupa Borowskiego pośpieszyła pożegnać i prosić o błogosławieństwo. Chociaż pociąg na kolei miał odchodzić późno, bo około dziesiątéj wieczór, jednak już około 6téj przybył urzędnik do szczególnych poruczeń młody Hołubcow w powozie Korsakowa, aby zabrać ks. Borowskiego i odprowadzić go do Moskwy. Postrzegłszy biskup wchodzącego Hołubcowa, zapytał go po francusku, czy już czas odjeżdżać. Gdy tenże odpowiedział twierdząco, ks. Borowski natychmiast kazał sobie podać płaszcz i wstał. W téj chwili tak księża jak wszyscy obecni padli na kolana, prosząc o błogosławieństwo ze łzami w oczach.

Zachowanie się ks. Borowskiego było pełne rezygnacyi i godności. Mówił, iżby go nie żałowali, gdyż on co do swéj osoby spokojniejszym teraz będzie, albowiem uniknie pokusy i nacisku, czując zarazem zadowolenie, iż „kościół zostawia dla historyi czystym,“ i takim zalecał pozostającym zachować go. Udzieliwszy każdemu z obecnych z osobna błogosławieństwa, wyszedł na ganek, gdzie była zgromadzona gromadka pań i innych pozostałych z nieszporów. Ci postrzegłszy w drzwiach biskupa, wszyscy głośno zapłakali, i cisnęli się po błogosławieństwo. Poczem ks. Borowski wsiadł do karety z krewnym swoim podobno synowcem, który z nim na miejsce wysłania pojechał, gdyż z księży biskup nikogo wziąść nie chciał, mówiąc, iż miałby sobie na sumieniu gdyby którego z pomiędzy i tak mało pozostałych zabrał.

Tak tedy odjechał ks. Borowski wśród smutku i płaczu obecnych na stacyę kolei żelaznéj, gdzie w przechodzie kto mógł cisnął się po błogosławieństwo nawet z pomiędzy prawosławnych. Tam został zaprowadzony do osobnych apartamentów, tak zwanych cesarskich i tu już żandarm prócz księży nikogo nie wpuszczał.

Gwałt popełniony na osobie biskupa Borowskiego, jest tem wybitniejszy, iż przez Polaków był on uważany za mało Polakiem, gdyż osobiście otwarcie był przeciwnym wszelkim ruchom politycznym i demonstracyom, za co bywał narażany na pociski rodaków; Moskale zaś uważali go za mało Moskalem, że sprzeciwiał się wykonaniu ich rozkazów bez zezwolenia Rzymu, i za to do Permy wywiezionym został.

Kiewlanin w artykule umieszczonym dnia 29go lipca 1870, który ma cechę „komunikacyi rządowéj“ stara się przekonać, iż ks. Borowski do Permy za różne przewinienia wywiezionym został, lecz niczego nie udowadnia. Mówi on tam, że ks. Borowski okazał upór przeciw rozkazom o wprowadzeniu języka moskiewskiego do kościołów, gdy tego parafianie żądać będą. Otóż tego żądania nigdzie nie było, a gdyby nawet się zdarzyło, to biskup bez zezwolenia Rzymu nie był w prawie zadość mu uczynić.

Daléj mówi: „iż u nas w sąsiedztwie w Teraspolskim biskupstwie w katolickich niemieckich koloniach, kazania mówią się po niemiecku;“ iż „trudno uwierzyć, aby polski język, niepojęty dla $^9/_{10}$ katolików włościan tutejszego kraju, był niezbędną koniecznością przy dodatkowych obrzędach i kazaniach w kościele katolickim;“ a w ślad zatem, „iż takowe twierdzenie nie zasługuje na żadną seryo obronę.“ Zapewne ma słuszność, jeżeli dowodzi, że ponieważ u kolonistów Niemców mówią kazania po niemiecku, zatem u Polaków powinni mówić po moskiewsku, gdyby zechciał nawet uważać Polaków za kolonistów; również mówi ogromne kłamstwo o $^9/_{10}$ nierozumiejących po polsku, bo gdyby choć mogli wynaleźć $^1/_{10}$ część takich, inaczejby nimi wojowali, nie mówiąc o szlachcie, których liczba daleko przeważniejsza a mówiąca tylko po polsku dobrze, a po moskiewsku albo słabo, albo prawie nic.

W artykule z 8go sierpnia mówi *Kijewlanin*, iż „konieczność rozporządzenia rządowego, dla spokoju ruskiéj katolickiéj owczarni, powinni przyznać wierni moskiewscy mieszkańcy wszelkich wyznań.“ Czy i to dla spokoju niemoskalów katolików, bo jeśli nie ma Polaków, to któż płaci kontrybucyę? i za co? za język? Komu nie wolno kupować majątków?

Mówi daléj, że ks. Borowski zezwalał na odprawianie mszy w kaplicach, w których było przedtem zabroniono. Zapewne otrzymał pozwolenie, inaczéj rząd umiał zabronić i karać za to, a tyle lat nic nie mówił. Daléj zarzut, iż przez przeszkadzanie zawierania mięszanych małżeństw, przeszkadzał zbliżeniu z moskiewskimi mieszkańcami, gdy dzieci z takich małżeństw muszą zostać prawosławnemi. Mybyśmy się wcale nie gniewali, gdyby duchowieństwo moskiewskie przeszkadzało podobnym związkom. O skargach katolickiego duchowieństwa na niedowierzanie jakie mu okazuje rząd i towarzystwo moskiewskie, nie wiemy nic w ogóle, a pojedyncze wypadki odstępców bywały zawsze i niczego nie dowodzą, coby miało łączność z ogółem.

Daléj cytuje, iż Car w ojcowskiéj pieczołowitości o swoich wierno-poddanych, bez różnicy wyznań, najłaskawiéj zezwolił odbywać w kościołach innych wyznań, kazania i dopełniające obrzędy w języku wspólnym dla nich moskiewskim (to jest własnym). Jest to bronienie ukazu dosłowne. Zapomniał, czy z umysłu opuścił słowa: „jeżeli tego sobie parafianie życzyć będą.“ Daléj pisze: że władza administracyjna zostawiła tak pasterzom jak i parafianom, to jest samym Moskalom katolickiego wyznania, inicyatywę, zupełnie prawnego, rozumnego, gwałtownie niezbędnego, dla saméj religii błogiego, „rozpolaczenia“ katolickiego kościoła w moskiewczyznie. Nie mamy nic przeciw temu, niech Moskale swoje cerkwie rozpolaczają, lecz niech nam Polakom dadzą spokój. Daléj dziwi się, iż łatwiéj było Polakom, (od których, jak sam przyznaje, wyszła inicyatywa uwolnienia włościan) zrzec się tego wiekami uświęconego prawa, niż przyjąć do kościołów język tego państwa, i téj narodowości, do któréj z pochodzenia i z prawa należy katolicka ludność tutejszych gubernij, dla $^9/_{10}$ których, polski język albo zupełnie niepojęty, albo mniéj niż język moskiewski. Otóż z tego widać, że Moskale woleliby się wyrzec języka, a może i wiary, aby zatrzymać prawo niewolnictwa, i własności duszy chłopa. O wyprowadzeniu narodowości nie ma co mówić, a o $^9/_{10}$ niepojmujących języka polskiego wyżéj powiedziano.

Ze biskup nie ogłosił dziekanom i proboszczom tej łaski carskiéj, to policya ledwie nie każdemu z osobna katolikowi ją objawiła, i w tem to, powiada, okazał się monsignior Borowski, zupełnie winnym przed swem sumieniem i przed swoją owczarnią. O mówieniu kazań po małorusku przez ks. Borowskiego, i zezwoleniu księżom na mówienie, nie wiemy nic, należało wskazać, kiedy i gdzie. Nakoniec możemy zaświadczyć sumiennie, iż ks. Borowski wszelkiemi siłami wyłączał politykę z kościołów, zatem logicznie postępując, już jeśli nie z innych powodów, nie powinien był wprowadzać polityki moskiewskiéj, i to jedno dostatecznie go jako pasterza usprawiedliwia.

Jedyna i niczem niedająca się usprawiedliwić zbrodnia ks. Borowskiego zdaje się być ta, że podług słów *Kiewlanina*, obywatele katolicy, gdy ks. Borowski objeżdżał dyecezyę, uwalniali i prawosławnych włościan na kilka dni od pańszczyzny, (rozumie się tych, którzy chcieli) dla uczczenia uroczystego przyjazdu katolickiego arcypasterza.

Kraków d. 4go listopada. (*Sprawozdanie z posiedzenia zwyczajnego Rady miejskiej w d. 3im listopada*). Między podaniami, które w odczytaniu i przyjęciu protokółu zakomunikował Radzie miejskiej sekretarz p. Wojakowski, podnieść tylko wypada odezwę delegata namiestnictwa wystosowaną znowu do magistratu, a nie do Rady miejskiej, odnoszącą się do kwestyi oznaczenia stosunku konkurencyi m. Krakowa do kosztów budowy drogi obwodowej wrocławskiej; jak sprawa ta ostatecznie załatwioną zostanie, podamy o niej bliższe wyjaśnienia. Na wniosek Radzcy Chrzanowskiego ponownie uchwalono, iż c. k. delegata zawiadomić trzeba o istnieniu władz autonomicznych, jeżeli dotychczas o tem nie wiedział, i że gminę m. Krakowa reprezentuje prezydent i Rada miejska, a nie magistrat.

Przewodniczący posiedzeniu wiceprezydent Dr Slachtowski zdał następne sprawozdanie imieniem komisyi administracyjnej dochodów z akcyzy i myta. Dochód ogólny za pierwsze trzy kwartały wynosi 318,652 złr. 8½ c., rozchód ogólny w tym samym czasie 299,429 złr. 75 c. Zwyżka zaś uwzględniając wydatki z góry uczynione wynosi 22,946 złr. 13½ c. W sumę tę nie wchodzi należytość, którą były dzierżawca za remanenta ma wypłacić.

Następnie na wniosek sekcyi I, której imieniem przemawiał Radzca Muczkowski, uchwalono zaliczyć 2000 złr. na zakupno węgli, mających być sprzedawanemi ubogim. Tenże sam sprawozdawca zawiadomił Radę, iż dyrekcya inżynieryi wezwała gminę, aby taż odebrała pod własną opiekę drogi, które podczas fortyfikowania Krakowa założono na około szańców znosząc dawne; ponieważ budownictwo orzekło, iż drogi te obecnie nie są potrzebne po przywróceniu dawnych, i że wcale celowi nie odpowiadają, wniósł p. Muczkowski, aby Rada poleciła tę sprawę komisyi, któraby się porozumiała z dyrekcyą inżynieryi. Rada poleciła sesyi I wydelegować z grona swego komisyę w tym celu.

Radzca Redyk zawiadomił o rezultacie wyborów do komisyi, mającej się zająć wnioskiem prezydenta miasta o zaprowadzeniu w mieście naszem wodociągów. Wybrani zostali Radzcy: Rzewuski, Zieleniewski, Fridlein, Dr Rydzowski, Brzeziński i Aleksandrowicz.

Z porządku dziennego załatwiono tylko jedną sprawę, mianowicie przyjęto następujący wniosek sekcyi IV: 1) Zatwierdzić statut urządzający szkołę początkową miejską na Stradomiu i poddać go do zatwierdzenia Rady szkolnej; 2) umieścić w budżecie na rok przyszły odpowiedni wydatek, mający także pokryć koszta przypadłe z tego tytułu na rok bieżący; 3) polecić magistratowi, aby w porozumieniu z sekcyą IV zajął się niezwłocznie wyszukaniem stosownego miejsca na szkołę i sprawieniem potrzebnych sprzętów i przyborów; 4) polecić magistratowi rozpisanie konkursu na posady nauczycielskie; 5) polecić sekcyi IV wybór nadzorcy szkolnego w myśl § 9 statutu i wypracowanie szczególnych instrukcyj dla szkoły, nauczycieli i służby; 6) zarządzić otwarcie szkoły, jeźli się da, już w d. 1ym lutego 1871 r.

Cały ten wniosek przyjęto zgodnie z przedłożeniem sekcyi, małe tylko zaprowadzono zmiany w projekcie statutu. Mianowicie sekcya proponowała, aby nie mianować dyrektora tejże szkoły, ale aby co rok inny nauczyciel, a mianowicie ten, który prowadzić będzie klasę I, pełnił obowiązki dyrektora. Sprzeciwił się temu Radzca Dr Dunajewski, uzasadniając treściwie a gruntownie niepraktyczność podobnego wniosku i radził, aby Rada miejska z grona nauczycieli tejże szkoły mianowała stałego dyrektora. Rada wniosek Dra Dunajewskiego przyjęła prawie jednomyślnie. Radzca Dr Warszauer domagał się zaś, najprzód, aby nie zaprowadzano opłaty wpisowej, ale aby uczono zupełnie bezpłatnie, powtóre aby zaniechano systemu powszechnie teraz w szkołach normalnych używanego, iż nauczyciel prowadzi swych uczniów przez wszystkie klasy. Pierwszy wniosek pomimo, że popierali go jeszcze Radzcy Chrzanowski, Fink i inni, — upadł, drugi zaś przyjętym został. Radzca Brzeziński, dyrektor techniki, będąc również za drugim wnioskiem Dra Warszauera, pragnął, aby Rada miejska zastrzegając sobie dozór nad szkołą, nie utrudniała zbytkiem dozoru czynności dyrektora; p. dyrektor był także przeciwnym uczeniu w tejże szkole gimnastyki, utrzymując, że *młodzież nasza ma dość gimnastyki na bruku*. Radzca Fink przeciwny zaś był zaprowadzeniu nauki śpiewu, chodzić bowiem będą do szkoły przeważnie dzieci głodne, jakże więc śpiewać będą

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie po godzinie 7ej; poczem odbyło się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, a przedmiotem obrad były wnioski sekcyi IV względem nauczycieli przy szkołach ludowych Śgo Floryana i Śgo Szczepana.

Wiedeń 3 listopada. Stronnictwa polityczne w Radzie państwa gotują sią do walki parlamentarnej, która za dni kilka ma się rozpocząć. Izba Panów przystąpi bezzwłocznie do dyskusyi nad adresem, gdyż hr. Antoni Auersperg wypracował już odnośny projekt. Jaki zaś obrót wezmą rzeczy w Izbie deputowanych, trudno obecnie przewidzieć. Dopiero jutro i po jutrze rozpoczynają się wybory do Rady państwa mające wzmocnić stronnictwo konstytucyjne. Niepodlega wątpliwości, że stronnictwo to stanowczą mieć będzie większość w Izbie deputowanych. Większość ta będzie silniejszą lub słabszą według rezultatu wyborów z większych posiadłości w Czechach. Co się tyczy pogłosek o zmianach w ministerstwie, jak się samo przez się rozumie są one przedwczesne, to też zaprzeczył im wczoraj stanowczo korespondent nasz wiedeński. Z obrad dopiero obudwóch Izb Rady państwa pokaże się, czy i jakie zmiany będą potrzebne. W każdym razie życzyć sobie wypada, aby w Radzie państwa utworzyła się silna większość za polityką jasną, określoną, gdyż stan obecny wcale niesprzyja interesom państwa.

— Poseł austryacko-węgierski przy dworze tureckim baron Prokesch-Osten, ma być na własną prośbę przeniesionym w stan spoczynku. Jego następcą ma zostać baron Vecsera, mąż stanu węgierski, dobrze obeznany ze sprawami wschodniemi, który w ostatnim czasie zajętym był czynnością dyplomatyczną w Konstantynopolu i w Petersburgu.

— Urzędowa gazeta *Prager Abendblatt* wbrew doniesieniom *Politik* konstatuje, że podczas zgromadzenia landwery w Pradze, wszyscy landwerzyści z wyjątkiem tylko pięciu złożyli przysięgę. Na 126 zgromadzeń landwerzystów zwołanych dotychczas w Czechach całych celem kontroli, tylko 48 odmówiło przysięgi.

— NPan udzielił nowo mianowanemu konsulowi tureckiemu w Peszcie Esaad bejowi *exequatur*.

Królestwo Polskie.

Sprawa wprowadzenia w Królestwie Polskiem reformy sądowej — piszą *Birż. Wiedom.* — była powstrzymaną przez ministra sprawiedliwości. Hr. Palen nie chciał pierw dać własnej opinii o tym przedmiocie, zanim jej nie da główny naczelnik przybocznej kancelaryi carskiej do spraw Królestwa. Teraz ma być spór ukończony i minister sprawiedliwości nadesłał swe uwagi do kancelaryi cesarskiej, a zatem nowy projekt reformy sądowej w krótkim już czasie będzie rozbierany w komitecie do spraw Królestwa i w radzie państwa. W tym celu zawezwani są do Petersburga prezydujący komisyi prawniczej w Królestwie Hołowcew i członkowie tejże komisyi Lego, Łukianów, Piasecki i książę Lwow, oraz zarządzający sprawami komitetu urządzającego senator Sołowiew. Z powyższych szczegółów *Birż. Wiedom.* wróżą, że projekt nowej reformy zostanie zatwierdzony nie później jak na nowy rok. W każdym razie komisya prawnicza już ukończyła swe prace i zostanie rozwiązaną około kwietnia przyszłego roku.

Rosya.

Następca tronu rosyjskiego zamierza wydać dzieło o obronie Sewastopola, na zasadzie znajdujących się w muzeum w Sewastopolu wiadomości o oblężeniu, oraz wzywa każdego z biorących udział w tej obronie do zawiadomienia o znanych mu szczegółach, a każdego z dekorowanych do opisania czynów za które zaszczycony został nagrodą.

— Moskale wzięli w swą opiekę emira Buchary od czasu jak się on stał wazalem carskim po nieszczęśliwych walkach przed dwoma laty ukończonych. Od tego czasu mięszają się jenerałowie rosyjscy nieustannie do wewnętrznych zamieszek kraju. Niedawno w sierpniu oddział wojsk carskich pod dowództwem jenerała Abramowa uśmierzał na rzecz Emira powstanie Szachrisiabzów, a powodzenie wyprawy okupił znaczną własną stratą w zabitych i rannych. Dowódzca nawet wyprawy został raniony. Emir Buchary jest teraz jakby gubernatorem moskiewskim, i zapewne nie długo będzie się cieszył zajmowaniem tej posady; najmniej-

---

Część literacko-artystyczna.

LISTY
o życiu uniwersyteckiem.

I.

Spotkaliśmy niedawno grono słuchaczy wychodzących z *Collegium juridicum* w zaciętej dyspucie. Jedni z oburzeniem inni z chłodniejszą nieco obroną rozprawiali o wykładzie nowo mianowanego profesora, lecz rozprawa wcale nienaukową, ale polityczno religijną miała cechę. Zadziwiony zapałem jaki prelegent zdołał wywołać w swojem audytoryum, zapałem w przeciwny wprawdzie sposób się objawiającym pytam jaki przedmiot wykładu: prywatne prawo niemieckie. Zadziwienie moje tem większe, aby ten właśnie przedmiot taką sprzeczność zdań wywoływał.

Lecz tu nie o prawo niemieckie chodzi — zagadnął jeden z akademików, profesor nam dziś opowiadał w jaki sposób poczynały się religie i ustanawiały wyznania u wszystkich narodów, że to prawodawcy, aby sobie i przez siebie ustanawianej hierarchii władzę zapewnić udawali jakoby mieli stosunek bezpośredni z Bogiem, a nawet od Boga pochodzili. W ten sposób powstały wszystkie religie i kościoły. Żydzi mieli uczonych w piśmie, Grecy profetów, Rzymianie augurów, Gallowie druidów, katolicy Papieża i biskupów. Przedstawiał nam, że mimo, iż ludzie nauki i wyższych pojęć walczą wytrwale przeciwko tem przesądom i podstępom hierarchii kościelnej ciemnotę tylko i niewolę szerzących, utrzymują się one jeszcze do dziś dnia. Traktat powyższy miał zastępować wstęp do prawa prywatnego niemieckiego.

Innym razem podobna sprzeczka słuchaczy uniwersyteckich z innego roku z powodu wykładu historyi prawodawstwa niemieckiego. Oto kwestya sekularyzacyi dóbr duchownych dała piękne pole prelegentowi do przedstawienia chciwości i nadużyć duchowieństwa, do poruszenia sprawy władzy doczesnej i wycieczek przeciwko Papieżom rzymskim.

Zapytywał znów na innej prelekcyi p. profesor ironicznie, gdzie Papieże rzymscy mają autentyczny dokument, że im było zwierzone zwierzchnictwo nad kościołem. Naiwne to zaiste zapytanie.

Gdyby oprócz wystarczającego dla wierzących słowa Bożego i tradycyi kościoła, istniał taki dokument niewystarczałby pewno dla prelegenta, bo przecież samego założyciela kościoła przedstawia on jako samozwańca i w kategoryę tych prawodawców zalicza, którzy udawali, że mają bezpośrednie stosunki z Bogiem. Dokument przeto chociażby był spisany nienadałby większej powagi kościołowi, którego założenie na fałszerstwie się opierało. Zresztą dokument taki możeby było potrzeba ostemplować, aby miał całą prawomocność.

Wspominamy tylko o tych kilku wycieczkach nowo mianowanego profesora, aby dać poznać ducha wykładu. Słuchacze bezwzględu na przekonania religijne uskarżają się, że cały kurs przedmiotu wymagającego ścisłego opracowania naszpikowany jest tylko religijną polemiką.

Odkąd uczeni szkoły pozytywistów czy materyalistów zaczęli wyśmiewać społem teologów z filozofami, jakoby pierwsi wyzyskiwali łatwowierność w małoletności trzymanej społeczności ludzkiej potrzebującej cudów i wiary, a drugim zarzucali, że marnują daremnie czas i trudzą się zbytecznie zagłębiając się nad zagadnieniami mglistej i niedocieczonej natury, niemogącemi przynieść żadnego pożytku dla materyalnego postępu świata — od tej pory każdy uczony lub półuczony, naturalista lub matematyk, ekonomista lub jak w tym przypadku prawnik czuje się powołanym do rozstrzygania bez ceremonii wszelkich zagadnień teologiczno-filozoficznych. Ignorancya tego na czem teologia lub filozofia się wspiera, co ojcowie kościoła lub mędrcy świeccy dowodzą jest warunkiem dla ludzi tej szkoły do zaczepek przeciwko religii lub filozofii idealistycznej.

Szkoła ta szermierzy materyalizmu ma dwie cechy wspólne z najniższego rodzaju literaturą i publicystyką naszych czasów: polemikę i tendencyjność. Nauka nieznosi tych dwóch wrzodów schorzałej cywilizacyi, ona idzie samodzielnie ale twierdząco. Może zbaczać i niezgadzać się z zasadami wiary, może im umiejętnie przeczyć, ale z nimi nie polemizuje po dziennikarsku w podjazdowej walce, bo traciłaby swoją powagę i swoją ścisłość. To też szkoła uczonych polemistów, prozelitów materyalizmu nie uznana przez poważny, choć także bezwyznaniowy świat naukowy wyrządza większą krzywdę naukom, które sprowadza do szarlatanizmu niźli religii, którą zbyt niedołężnie a często śmiesznie zaczepia. Kto za wzorem tej szkoły dotychczas głównie między przyrodnikami rozpowszechnionej zapełnia treść wykładu ustawicznemi zboczeniami w obcą sobie sferę, znać stara się tylko popularnością, za jaką zwykły gonić negacyjne teorye zastąpić uznanie gruntowności naukowej, którą trudniej i mozolniej sobie zjednać.

Dotychczas akademie, uniwersytety bywały schronieniem przed wszystko zalewającą tendencyjnością i polemiką naszych czasów. Gdy katedra profesorska stanie się trybuną polityczno-religijnych, a raczej anti-religijnych szermierek, gdy miasto kształcić i bogacić umysły będzie się odwoływać do namiętności negacyjnych, przeczących i takowe w młodzieży podzielać — jakiż z tego będzie naukowy pożytek? Jakiż już dziś objawia się skutek polemicznych wycieczek przeciw hierarchii katolickiej p. profesora świeżo z Wiednia przybywającego, co tak znać w jego kursie zarówno pod względem ducha jak i języka? Oto, że młodzież uczęszczająca na jego wykłady zaczyna rozdzielać się na dwa stronnictwa, katolickie i bezwyznaniowe, bardziej jednak na stronnictwo tych, którzy szukają nauki, którzyby chcieli chwytać treść właściwą. Po drugiej stronie utworzyć się może stronnictwo zwolenników, ale zwolenników nie wykładu, nie przedmiotu naukowego, ale owych wycieczek polemicznych przeciw kościołowi. Pierwsi uskarżają się głośno na to przeładowanie tendencyjnością, na to ustawiczne popisywanie się z niechęcią do katolicyzmu, a uskarżają się nie tylko dla tego, że to razi ich uczucia katolickie, ale dla tego głównie, że są one przeciwne zwyczajowi naukowemu dotąd na katedrach uniwersyteckich wszędzie obowiązującemu, aby prelegent stał na gruncie naukowym a niepolemicznym. Lecz zarzuci nam ktoś, że my właśnie występując z nieupoważnionym sądem wdzieramy się do poważnych auli starego uniwersytetu jagiellońskiego z słowem polemiki, którąbyśmy pragnęli widzieć z nich wykluczoną. Przy-

szy opór przyprowadzi go do utraty niemal już fikcyjnej władzy.

Teatr wojny.

Ostatnie numera wszystkich niemal dzienników zapełnione są dokumentami odnoszącemi się do kapitulacyi Metzu. Ponieważ rzucają one światło na fakt ten niespotykany w dziejach wojennych, podajemy z nich niektóre:

Indépendant de la Moselle ogłasza następujący protokół kapitulacyi Metzu:

Między podpisanymi szefem sztabu jeneralnego armii francuskiej w Metz i szefem sztabu jnego przed Metz, którzy oba zaopatrzeni są w potrzebne pełnomocnictwa ze strony JE. naczelnego dowódzcy marszałka Bazaina i naczelnego jenerała J. K. W. księcia Fryderyka Karola, zawartą została następująca ugoda:

Art. 1. Armia francuska pod rozkazami marszałka Bazaina przechodzi do niewoli wojennej.

Art. 2, Twierdza i miasto Metz z wszystkiemi fortami, materyałem wojennym, zapasami wszelkiego rodzaju i wszystkiem co jest własnością państwa, oddane zostaną armii pruskiej w tym stanie, w jakim się w chwili podpisania tej ugody znajdują.

W sobotę 29go października w południe oddane zostaną wojskom pruskim forty: Saint-Quentin, Plappeville, Saint-Julien, Queulen i Saint-Privat jakoteż brama mozelska przy drodze do Strasburga.

O godzinie 10tej tegoż dnia pójdą oficerowie korpusów artyleryi i inżynieryi z kilku podoficerami do wspomnionych fortów aby objąć magazyny prochów i oglądać miny.

Art. 3. Broń, jako też cały materyał armii, składający się z chorągwi, orłów, dział, kartaczówek koni, bębnów, furgonów, amunicyi i td. przekazane zostaną w Metz i w fortach komisyom wojskowym, wyznaczonym przez marszałka Bazaina i muszą niezwłocznie być wydane komisarzom pruskim.

Wojsko bez broni według pułków i korpusów uszykowane, odprowadzone zostanie w porządku wojskowym do tych miejsc, jakie dla każdego korpusu są przeznaczone. Oficerowie wrócą wtedy swobodnie wewnątrz oszańcowanego obozu lub do Metz, pod warunkiem zobowiązania się na słowo honoru, że bez rozkazu komendantą pruskiego nie opuszczą twierdzy.

Wojska poprowadzone zostaną następnie przez swych podoficerów do miejsc, gdzie będą biwakować. Żołnierze zachowają swoje torby, efekta i przedmioty obozowe (namioty, kołdry, materace i t. d.)

Art. 4. Wszyscy jenerałowie i oficerowie, jakoteż urzędnicy wojskowi w randze oficerów którzy się pisemnie zobowiążą na słowo honoru nie walczyć przeciw Niemcom, i w żaden sposób aż do końca wojny obecnej nie działać przeciw ich interesom, nie zostaną jeńcami; oficerowie i urzędnicy którzy przyjmą te warunki, zatrzymają swoją broń i przedmioty, które do nich osobiście należą.

Aby uznać odwagę, jakiej dały dowód podczas wojny, wojsko i załoga, dozwolone jest oficerom, którzy tego zażądają, zabrać z sobą szablę lub pałasz, oraz wszystko, co do nich osobiście należy.

Art. 5. Lekarze wojskowi bez wyjątku pozostają w ariergadzie aby pielęgnować rannych, traktowani oni będą według konwencyi genewskiej; to samo tyczy się personalu w szpitalach.

Art. 6. Kwestye szczegółowe dotyczące mianowicie interesów miasta, traktowane będą w aneksie, który ma mieć równą moc jak niniejszy protokół.

Art. 7. Każdy artykuł, który dawałby powód do wątpliwości, tłomaczony zawsze będzie na korzyść Francuzów.

Dan w zamku Frescati d. 27 paźdz. 1870.

(podp.) *L. Jarras-Stiehle.*

Marszałek Bazaine wydał następujący rozkaz dzienny zawiadamiając wojsko o kapitulacyi:

Armio reńska! Zwyciężeni głodem, zmuszeni jesteśmy poddać się ustawom wojennym i uznać się jeńcami. W rozmaitych epokach naszych dziejów wojskowych waleczne wojska, dowodzone przez Massenę, Klebera, Gouvion St. Cyr, doznały tego samego losu. Los ten nie plami bynajmniej honoru wojskowego, gdy się spełniło tak świetnie jak wy swój obowiązek aż do ostatnich granic ludzkiej możności.

Wszystko co tylko było możebnem, aby ten koniec odwrócić, było użytem i nie mogło doprowadzić do celu. Co się tyczy usiłowania przełamania olbrzymiem wysileniem linii nieprzyjacielskiej, byłoby ono mimo waszej dzielności i ofiar tysięcy ludzi, którzy krajowi jeszcze użyteczni być mogą, bezowocnem w skutku uzbrojeń i ogromnych sił, które linij tych strzegą i bronią; następstwem tego kroku byłoby wielkie nieszczęście.

Zachowajmy godność w nieszczęściu, szanujmy pełne honoru układy, jakie zostały zawarowane, jeżeli tak chcemy być szanowanemi, jak na to zasługujemy.

Strzeżmy się szczególnie dla sławy tej armii, czynów bezkarności, jak niszczenia broni i materyałów, gdyż według zwyczajów wojskowych twierdze i broń, gdy pokój zostanie podpisany, zwrócone będą Francyi.

Składając dowództwo, muszę wyrazić jenerałom, oficerom i żołnierzom całe uznanie za ich poczciwą pomoc, za ich świetną waleczność w bitwie i za ich rezygnacye w niedostatku. Rozstaję się z wami z złamanem sercem.

Marszałek Francyi naczelny wódz.
Bazaine.

Pewien, francuzki kapitan inżynieryi, który zdołał ujść z Metz w chwili, kiedy wojsko pruskie wchodziło do miasta, przybywszy do Brukselli, podał następujące szczegóły według *Indépendant de la Mozelle*, które *Indépendance belge* następnie streszcza:

Poddanie się twierdzy i wojska nastąpiło 29 października. Każdy korpus w skutku zawartych układów, poddany został władzom pruskim. Smutna ta ceremonia trwała od południa do 6tej wieczorem. Oficerowie, którym przypadła bolesna rola od dawania wojska, złożyli liczebny spis jego. Komisarz pruski zaniechał wszelkiego sprawdzania. Oficerowie musieli wrócić do fortecy.

Był to najsmutniejszy pochód. Żołnierze płakali, oficerowie płakali. Francya splamiła się rękami jenerała, którego było zadaniem ocalić ją. W Metz statua marszałka Fabert pokryta była czarną krepą.

Aby oficerów i żołnierzy pogodzić z kapitulacyą, mówiono im: „Za kilka dni nie będziemy mieć mąki, otrąb, wina i gorzałki. Konie, którym się dziennie daje 300 gramów otrąb, zdychają, i nagle braknie wszystkiego do żywności ludzi. Drzewa nawet do gotowania zaczyna brakować.

Zresztą brakuje soli od dawna, i nie można robić bulionu z końskiego mięsa. Pozostałe jeszcze konie niezdolne są do służby artyleryjskiej, ani pod wierzch. Z kawaleryą i artyleryą należy przebicie się do najtrudniejszych zadań, bez nich jest niepodobnem, gdyż Prusacy coraz bardziej się oszańcowują. Zresztą jeżeli przerżnąć się mamy, każdy spełni swoją powinność, i przerzeniemy się, gdyby nawet padło $^{9}/_{10}$ części wojska. Lecz do do czego służyć mogą resztki tej armii? Honor francuski zostanie zapewne ocalony, lecz nie lepiejżby było szczędzić siły nasze, aby oddać ojczyznie największe usługi.

Francya strasznie jest wstrząśniętą przez anarchię, Paryż ofiarą niesłychanego bezładu, Lyon w rękach fabrykantów jedwabiu, Marsylia zdobyczą czerwonych, Bordeaux i Tuluza teatrem gwałtów, Havre i Rouen żądają załóg pruskich dla przywrócenia porządku. Ocalimy naszą własność, nasze rodziny. Zdaniem naszem dzisiaj jest obrona społeczeństwa. Wyjdziemy ztąd z honorami wojskowemi, z bronią i orłami, i tworzyć będziemy armię porządku."

Najbliższe następstwa kapitulacyi Metzu, pisze *Prov. Corr.* ukażą się natychmiast w innem przeznaczeniu największej części dotychczasowej armii oblężniczej.

Tylko 7my (westfalski) korpus pod jenerałem Zastrowem, który mianowany został gubernatorem Metzu, pozostanie tam i użytym będzie do dalszych operacyj przeciw fortecy Thionville o mil kilka tylko odległej.

Landwerzyści dotychczasowej dywizyi pod jenerałem Kummerem, który zamianowany jest komendantem Metzu, przeznaczeni są do odstawienia jeńców francuskich do Niemiec i mają pozostać w domu. Walecznością swą i ofiarami zasłużyli oni na przyznane im odpoczęcie.

Inne korpusy armii oblężniczej rozmaite otrzymają przeznaczenie. Składała ona się jak wiadomo z 1 armii będącej pierwotnie pod rozkazami jenerała Steinmetza i z tych korpusów IIej armii, która po odłączeniu się IVej armii, pod rozkazami księcia Fryderyka Karola jeszcze pozostały, mianowicie z 2go (pomorskiego), z 3go (brandenburskiego), 9go (szlezwicko-holsztyńskiego), 10go (hanowerskiego), i dywizyi heskiej.

Największa część tej armii teraz pod rozkazami feldmarszałka księcia Fryderyka Karola zostanie połączoną i prawdopodobnie nada operacyom na południu i w środku Francyi większe rozmiary i większy nacisk.

Rozporządzalne korpusy 1ej armii za to będą prawdopodobnie usiłować panowanie nasze na północy Francyi ustalić i rozszerzyć.

Tak nazwane pospolite ruszenie i usiłowane tworzenie nowych wojsk na wschodzie nad Ligierą i na północy małe już mają powodzenie. Nigdzie one się ostać nie będą mogły przed wzrastającą siłą niemiecką.

Staatsanzeiger ogłasza następujące raporta:

Główna kwatera Wersal 22 października 1870.

Wkrótce po nastąpionej przy kapitulacyi Laonu eksplozyi magazynu prochowego objawiano wielokrotnie domysł, jakoby ówczesny komendant tego placu jenerał Théremin d'Hame wiedział był o tym akcie zdrady, i w nim miał udział, a część pewna prasy francuskiej nie wstydziła się pochwalać zdrady tej, jako czynu bohaterskiego.

Zarządzone natychmiast w skutek owego wypadku bardzo ścisłe śledztwo wykazało teraz jednak zupełną niewinność jenerała Théremin d'Hame, a jako udowodnione prawie przyjąć można, że dozorca artyleryjski, który znikł od owej chwili, a któremu powierzone były klucze do magazynu prochowego, wysadził takowy w powietrze.

Jenerał Théremin d'Hame umarł tymczasem dnia 4 października rb. z ran przy owej eksplozyi otrzymanych; tem bardziej więc zdaje się być powinnością ogłoszenie prawdziwego przebiegu rzeczy i oddanie sprawiedliwości uczciwemu nieprzyjacielowi i po za grobem.

Główna kwatera naczelnego dowództwa III armii.

Wersal 23 października. Tak spokojnie, jak wczorajszy dzień nie minął jeszcze żaden w czasie czterotygodniowego osaczenia Paryża u forpoczt nieprzyjacielskich.

Już w czasie walki z dnia 21 można było spostrzedz, że wycieczka i atak z małym odbywał się naciskiem. Pojedyncze z wysłanych batalionów mało podobno okazywały ochoty do walki. Wciągnięcie rezerw, składających się głównie z mobilów, wykazało że *comité de la defense nationale* tylko na wojsko liniowe liczyć może. Zamiaru nieprzyjaciela zresztą nie trudno było niepoznać. Kanonada, jaką w pierwszych godzinach południowych przeciw St. Cloud i Sèvres najgwałtowniej z łodzi kanonierskich Sekwany otworzono, miała uwagę oblegającego zwrócić na miejsce to, spowodować go tu do koncentracyi swych sił, a po tym ataku pozornym miał nastąpić atak rzeczywisty na inny punkt linii osaczającej.

Nieprzyjaciel popierał atak swój główny z Mont-Valérien przez bombardowanie ze wszystkich fortów nad południowym obwodem aż do fortyfikacyi Matrony, lecz do rzeczywistego spotkania się nie przyszło na żadnym innym punkcie, prócz Bougival i Malmaison.

Widok jeńców potwierdził niejeden z domysłów, jakie od dawna żywiono we względzie stanu wojska zebranego w Paryżu. Jeńców owych, których po walce dnia 21 października zostawiono w Bougival, nie sprowadzono jeszcze tego samego wieczora, jak zrazu się spodziewano, do Wersalu, lecz obrano przedpołudnie dnia następnego, by ich zaprowadzić do miasta, gdzie tymczasowo mieli być internowani, dopóki JKMość innych nie wyda dyspozycyj. Oddział 118 francuskich żołnierzy i 2 oficerów przybył dnia 22 około południa do Wersalu. Reprezentowane pomiędzy nimi były pułki zuawów i inne pułki piechoty z regularnej armii, mobilowie i wolni strzelcy paryzcy, ostatni w zwykłym czarnym ubiorze, jaki się widzi zazwyczaj u ochotników po wsiach. Wojska liniowe okazywały znowu przez wielką rozmaitość numerów pułkowych na czapkach swoich, że wzięte były z uformowanych osobno do obrony batalionów maszerujących. Najobfitszy kontyngens dostarczały bataliony 5, 23, 28, 36, 41, 90 i 99. Mobilowie równają się co do swego uzbrojenia stojącemu wojsku pieszemu; na okryciu głowy noszą numer batalionu ze znakiem M. Największa liczba zajętych mobilów należaja do 35 batalionu.

Z mieszkańców Wersalu zebrały się na ulicach, któremi pochód miał postępować, większe tłumy ludu, mianowicie niewiast. Pierwsze wrażenie, jakie kolumna jeńców wywołała, było widocznie nieprzyjemne. Ponure milczenie przyjęło francuskich żołnierzy, swobodnie pod eskortą pruską idących. Dopiero, gdy jeńcy sami dawali do poznania, że z losu swego nie są niezadowoleni, i gdy z gestami i paryzkiemi dowcipami weszli w stosunki z widzami, ożywili się takowi. Kilkakrotnie przyszło do scen żartobliwych. W innych jednakże miejscach wywołał widok rodzimej publiczności nastrój poważniejszy. Tu i owdzie rozdzielono pomiędzy jeńców drobniejszą monetę i pożywienie. Ponieważ wypadki te nie doprowadziły do żadnych wybryków, pozostawiła pruska eskorta tłumom zupełną wolność.

Na kwaterę przeznaczono jeńcom obszerną ujeżdżalnię na Avenue de Sceaux. W sposobie, w jaki ludzie z sobą przestawali, można było zauważyć dokładnie, że rozmaite gatunki wojska dzieli od siebie stanowczy duch klasowy. Mobile, pomiędzy którymi znachodziło się kilku młodych ludzi lepszego wychowania i obyczaju, mówili z pogardą o wolnych strzelcach. Ci ostatni będący wszyscy robotnikami, którzy nie znaleźli już zatrudnienia, a których postawa nie dozwalała żadną miarą domyślać się dobrego w Paryżu pielęgnowania, nadawali sobie chełpliwemi mowami pozór, jakoby od nich dopiero zaczynało się uzbrojenie ludu francuzkiego. Regularni nareszcie żołnierze, z których kilku tylko, mianowicie z korpusu zuawów, okazywało wojskową rzeczywiście postawę, żartowali z mobilów. Pojedyncze zeznania o stosunkach w Paryżu, jakie pochodziły od jeńców, przyjąć należy niezawodnie z wielką ostrożnością. Jednozgodnem to jednak było w zeznaniach, że brak mięsa w mieście z dniem każdym coraz dokuczliwszym się staje. Wojska po fortach, lubo ich najobficiej zaopatrują w żywność, dostają tylko jeszcze dwa razy na tydzień porcye mięsne, każdą razą po pół funta.

Król otrzymał wczoraj od ministra stanu Delbrück doniesienie, że król. wirtembergscy ministrowie Suckow i Mittnacht poprzedniego wieczora do Wersalu przybyli. Król. bawarscy, mieistrowie hr. Bray, jenerał Pranckh i Lutz spodziewani są w przebiegu dnia. Król udał się przed południem w towarzystwie roty konnej straży sztabowej do Villacoublay, by tam odbyć przegląd wojskowy. Powrót odwył się na Velizy, leżące na końcu lasku pod Meudon. gościńcem z Sèvres na wsie Chaville i Viroflau.

Dziś rano o 9 godzinie odbyło się nabożeństwo w kaplicy zamkowej, na które przybyli JKMość, książę następca tronu, książęta Karol i Adalbert, wielki książę i następca tronu weimarski, książę Eugeniusz i Wilhelm wirtembergscy, jakoteż książę koburgski, książę następca tronu hohenzollernski, książęta następcy tronu meklemburgsko-szweryński i strelitzki, książę Augustenburg. Na rozkaz JKMości miało się po ukończeniu uroczystości kościelnej odbyć rozdzielenie krzyżów żelaznych honorowych pomiędzy owych żołnierzy, którzy dnia 21 odznaczyli się, mianowicie przez zabranie armat francuskich. JKMość rozporządził, aby uroczysty ten akt odbył się przed zdobytemi działami pod gołem niebem, na dziedzińcu zamkowym Wersalu. Działa ustawione były przy postumencie posągu Ludwika XIV. Ustawiczny ulewny deszcz przeszkodził jednakże wykonaniu pierwotnego planu, a król kazał żołnierzy przywołać do wstępnej sali przed kaplicą, gdzie sam im wręczył oznaki honorowe. Książę następca tronu brał przy boku króla udział w tej wojskowej uroczystości, a potem zabawił jeszcze czas niejaki w zamku wersalskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada. Dzisiaj odbyło się w kościele Ś. Anny nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor, senat i zgromadzenie profesorów zwykli znajdować się na tem nabożeństwie.

— W poniedziałek o godz. 6ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Komisyi językowej Towarz. Nauk. Krak., na którem pp. Bojarski i Witte będą mieć swoje odczyty.

— Od komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu październiku wpłynęło do kasy stowarzyszenia:

Od pp. A. Z ofiary złr. 10. Stanisław Biesiadecki adwokat złr. 5, J. J. złr. 5, Hoszard poseł w Bochni złr. 10, Dr Szeliga złr. 5, Michał Bołoz Antoniewicz złr. 5, X. A przez Redakcyą *Czasu* złr. 50, Dr Łucki p. Redakcyą *Kraju* złr. 2. W ogóle wpłynęło złr. 92.

P. Artur Czarnecki z Czerwono-grodu nadesłał czamarkę czarną. Od żon prywatnych oficyalistów z Rzeszowskiego na rzecz loteryi fantowej na korzyść Sybiraków otrzymano; Pantofli haftowanych par 4, Kapczuch haftowany 1. Poduszeczka na szpilki 1. Kołnierzyków damskich haftowanych szt. 12, takichże mankietków par 7, za co szlachetnym ofiarodawcom serdeczne składamy podziękowanie.

Przedmioty, przez żony prywatnych oficyalistów nadesłane są własnej ich roboty, tem droższym zatem jest dla nas ten dar zacnych Polek, w żywej też zachowamy go pamięci choć, wolelibyśmy znać szlachetne ofiarodawczynie z nazwisk, których przy przesyłce nie wymieniono.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach, u p. Żabińskiego na Podgórzu za stangreta 1, przy kolei Przemysko-Łupkowskiej 2ch, w dobrach Jasień za pisarza 1, do wojska do ułanów wstąpiło 2ch, do cegielni na Podgórzu 2ch, w Konsumpcyi na strażnika 1, Na konserwatora w Muzeum w Rapperswyll 1, do fabryki gątów i do tartaku w Szygiet w Węgrzech 5u. W ogóle w miesiącu październiku weszło do pracy i obowiązków ludzi 19u.

Oprócz tego, oddano do szkoły technicznej 1go, któremu dozwolono uczęszczać, zanim z powodu opóźnienia z wpisem nadejdzie dla niego od władzy dozwolenie, za łaskawem staraniem Wgo Brzezińskiego dyrektora. W szpitalu pozostaje 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Czech 2, w Poznańskie 1, do Węgier 1, do Lwowa 13, w Złoczowskie 2ch, w Przemyskie 1, do Tarnowa 2, do Bochni 4ch, w Wadowickie 2ch. Trzech udało się do Francyi, którym ułatwiono wyjazd do Wiednia.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 3ch (Od pierwszego Listopada przybywa 2ch) Na czasowem 40-centowem dziennem utrzymaniu przez dni 4 ośmiu, dni 5 siedmiu, dni 9 czternastu, dni 14 dwóch, dni 21 dwóch, dni 22 dwóch, dni 26 pięciu, dni 28 jeden, dni 30 dwóch, dni 31 jeden.

Z nadesłanej w tym miesiącu i dawniej odzieży rozdano: Spodnie 1, kamizelkę 1, gatek para 1. Pozostało z ubrania: Surdut 1, gatek para 1. czamarka 1, płótna starego łokci 2, płótna łokci 3.

Nadsyłana odzież używana, bez względu na jej stan, wielkiem jest dobrodziejstwem; bo w braku tych dobroczynnych nadsyłek kupować trzeba i tak używane na tandecie, a chociaż ubranie jednego nie może więcej wynosić nad złr 12, licząc w to buty, gatki, spodnie, kamizelkę, surdut, koszul 2 i czapkę, to przecież złr. 12 wydać trzeba, a materyał sukien nie jest taki, jak tych, które nam bywają łaskawie nadsyłane.

Są do umieszczenia: Dwóch studentów, którzy ukończyli gimnazyum, i którzy chcieliby udzielać w mieście korepetycyj. Ekonom 1 rodem Anglik, dobrze obeznany z gospodarstwem i zna język polski. Pisarzy na wieś 2ch. Do dorozu w gospodarstwie ludzi 2. Młody człowiek, który ukończył 7 klas w Warszawie, a chciałby jako praktykant wejść do gospodarsta, choćby bez pensyi, byle na utrzymanie.

Ekonom będący u p. Leonarda Horodyskiego wzięty z rekomendacyi komitetu dopuścił się tamże kradzieży, ta do Krakowa zbiegły, przez komitet wyśledzony, oddany został sądowi i skazany.

Takim sposobem komitet manifestuje się względem swoich kolegów wygnania przezeń rekomendowanym, jeżeli postępowaniem swojem robią wstyd uczciwym i pracowitym; i niech to będzie odpowiedzią dla tych, którym się zdaje, że obowiązkiem jest komitetu stawać w ich obronie wobec tych, którzy im dali środki do uczciwej pracy.

Przeciwnie, komitet z góry potępia zachowanie się każdego z swych kolegów z Syberyi, jeżeli pracą, wiernością i godnością w pełnieniu powierzonych sobie obowiązków, nie zasłuży na uznanie dziedzica, bo tylko na takiem uznaniu zależy dalsza wiara w rekomendacyę komitetu i i sposobność pomieszczania ludzi uczciwych i pracować chcących. W imię społecznego porządku i dobra kraju, a losu bytu nieszczęśliwych, chleba i pracy potrzebujących kolegów, upominamy niektórych z towarzyszów naszych, aby się nie zapominali, lecz owszem dobrze pamiętali na stosunek służbowy względem chlebodawców swoich, i nie tylko zasługami w powstaniu lub na Syberyi, lecz pilnem a wiernem wykonaniem obowiązków, starali się krajowi i swym mandantom zasłużyć.

Od dnia 1go kwietnia r. z. do dnia 1go listopada r. b. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 669.

Bylicki.

— Do miasta naszego przybył skrzypek p. Górski niegdyś uczeń konserwatoryum warszawskiego i berlińskiego, który dawał się już zaszczytnie słyszeć w wielu miejscach w kraju i za granicą. Dowiadujemy się przytem, że ma zamiar w swym przejeździe urządzić koncert w Krakowie. P. Górski został obecnie wezwany na profesora w sali skrzypcowej konserwatoryum warszawskiego, tem więcej więc gra jego może wzbudzać zajęcia.

— Wydział krajowy mianował p. Alfreda Obalińskiego, doktora chirurgii i medycyny, prymaryuszem w szpitalu Ŝgo Łazarza na oddziale chirurgicznym.

— **Czernichów** 3go listopada.

(*A. L.*) Wczoraj o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar w Przegini Narodowej, w wilii hr. Br. Dąmbskiego. Ogień objął jednocześnie stodołę ze zbożem, stajnię, oborę i wozownię, i przenosił się na pobliską oficynę, gdy łuna zaświeciła nad lasem Czernichowskim. Uczniowie szkoły rolniczej nie czekając wieczerzy z dyrektorem szkoły p. Szybalskim i dwoma nauczycielami pobiegli cwałem na ratunek. Zaledwie 10ciu ludzi, prócz służby pałacowej, zajętych było wynoszeniem mebli i ratowaniem inwentarza żywego; ogień zaś rozszerzał się coraz bardziej i zajął nawet dach przyległej oficyny. Wtedy około 30 uczniów szkoły czernichowskiej, bo reszta musiała pozostać w Zakładzie, nadbiegło na ratunek, i z polecenia dyrektora, młodsi zajęli się dozorem sprzętów, starsi zaś rzucili się na oficynę już w płomieniach będącą i po kwadransie rozerwawszy dach już płonący, stali się panami ognia. W tym samym czasie sikawka szkolna broniła dworu. Niebawem ogień ugaszono, oficynę rozebrano, a to rękoma młodzieży szkolnej i kilkunastu gospodarzy sąsiednich. Odznaczyli się nadewszystko: ze szkoły pp. Załuski, Kieszkowski, Górecki, Wichliński i Witulski; z gospodarzy zaś wiejskich p. Jan Cebulak z Przegini Narodowej, który odwagą swą wzbudzał podziwienie, bo otoczony ogniem, z siekierą w ręku rozrzucał dach. Spaliły się: ze szczętem stodoła ze zbożem, stajnia, obora, wozownia; oficyna na pół spalona i rozebrana, część śpichlerza: wielka ilość drobiu, 6 sztuk trzody chlewnej, kareta, kocz, bryczka, uprząż i t. d.— co wszystko razem wyniesie dość poważną sumę. Zabudowania i ruchomości o ile mi wiadomo nisko były asekurowane.

— D. 10 b. m. otwarty będzie urząd pocztowy w Zassowie, który utrzymywać będzie codzień związki pieszym posłańcem z Radomyślem.

— W berlińskich dziennikach napotykamy wielkie pochwały oddane malarzowi polskiemu z Radomia Józefowi Brandtowi, którego obraz „Przeprawa Czarneckiego z jazdą przez cieśninę morską do Jutlandyi w r. 1658" znajduje się obecnie na wystawie w Berlinie. Właściwie jest to przeważnie krajobraz, mówi jeden z tamecznych dzienników, a wojsko wygląda jak wyjątkowo bogaty stafaż. Wszelako uwaga ta nie jest zarzutem; wrażenie w każdym razie sprawia znakomite. Wieczorne niebo zimową porą, zamek na pół we mgle widzialny, morze okryte krą pływającą, wybornie oddane i zapomina się pod wrażeniem ogółu, że łodzie z ludźmi i końmi majaczeją ledwie dotknięte, a nawet strojni na przodzie jeźdzcy nie łatwo dają się rozeznać. Artysta umiał się wżyć w sytuacyę i oddać ją wiernie, a siła jego jest przekonywającą.

Jakiś obraz Wiśniewskiego przedstawia inwalidów pruskich z czasów Fryderyka II.

Prof. Piotrowski z Królewca dał na wystawę obrazek rodzajowy: „Murarz na poddaszu". Recenzent każe mu zaniechać rodzaj historyczny i biblijny, a trzymać się tylko potocznego malarstwa.

— Jakiś Zedwitz właściciel domu w Poznaniu wypowiedział mieszkanie pewnej rodzinie polskiej, że ta nie oświetliła okien na obchód pruski zwycięstwa pod Metz. Gdyby Polacy w Księstwie tej samej trzymali się byli metody wobec Niemców, to jest pozbywali się ich, ilekroć ci nie podzielają patryotycznych uczuć polskich, niebyłoby tylu Niemców w Poznaniu; gdyby naprzykład nie kupowali towaru w sklepach niemieckich, nie stawali po hotelach niemieckich, nie uczęszczali do traktyerń, kawiarń, piwiarń, cukierń niemieckich, nie byliby mieli u siebie takich Zedwitzów.

---

kra to konieczność, której ulegamy właśnie przez uczucie czci dla starej narodowej szkoły, którą dziś z wiedeńska chcianoby zreformować.

Wiemy, że o ściany uniwersytetu, który w rzędzie swych nauczycieli liczył świętych, który z katolickiej drogi nie zboczył przez wieki odbić się jednakowoż muszą wszystkie kierunki i wyobrażenia, jakie kolejno w świecie naukowym przechodzą. Jesteśmy żywym członkiem wielkiego duchowego i cywilizacyjnego organizmu europejskiego; odczuć przeto musimy cokolwiek w żyłach naukowego europejskiego świata krąży, chociażby było nie zgodne z wiarą ojców. Ale, aby jaki kierunek miał prawo dostania się aż na katedrę uniwersytecką potrzeba, aby miał cechę naukową i ściśle gruntu umiejętności się trzymał. Prawa obywatelstwa w świecie naukowym nie zdobyła sobie jeszcze bezwyznaniowość wiedeńska, jej polem popisu jest jej duchem przesiąknięta publicystyka.

Kiedy już mówimy o nowatorstwach wkradających się z Wiednia, pominąć nie możemy szerzącego się skażenia mowy. Spodziewać się można było, że po zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach i urzędach, rozpocznie się nowa epoka, epoka odrodzenia i oczyszczenia mowy ojczystej, która dziś odzykała sobie i trybunę polityczną na sejmie, w mnogich stowarzyszeniach i ciałach autonomicznych, która, co więcej z katedr uniwersyteckich wyparła wreszcie niemczyznę. Dalej już swoboda słowa i pisma iść nie może niż obecnie w Galicyi. Żadna ją już cenzura, żaden zakaz ani przymus nie krępuje, wszystkie środki w naszych rękach, aby język ojczysty przywrócić do świetności zygmuntowskiej.

Dar to nie samego rządu, ani też obcego parlamentu, ale iście zrządzenie Opatrzności dziwnie nami wśród ucisków i niedoli kierującej.

Kiedy germanizacya w Galicyi i Wielkopolsce się szerzyła, mowa polska znachodziła swobodę pod rządem rosyjskim, gdzie jej niebyło czem zastąpić. Dziś tam ucisk językowy bezprzykładny w dziejach narodów zapanował, mowa ojczysta wyparta ze szkoły, z urzędu, prześladowana w kościele, ścigana po ulicach i miejscach publicznych zaledwie w domowem zakątku jedynie znajduje schronienie, ale w tej samej chwili nam rozwiązano usta.

Cóż kiedy z ust płyną w polskich wprawdzie słowach obce myśli tak przeciwne naturze treściwej i jędrnej naszej mowy, że się szykują według składni niemieckiej.

Częstokroć chcemy się ratować puryzmem słów wyszukanych i sztucznie przetłomaczonych. Termina te nowe w miejsce dawnych, choćby obcych ale już przyjętych noszą cechę świeżego swego pochodzenia i jeszcze bardziej zaciemniają zawiłość stylu.

Zkąd to pochodzi? nie z samej germanizacyi, bo ta zbytecznie niezapuściła u nas korzeni, a mieliśmy pisarzy, którzy się wyłącznie na niemieckich wzorach kształcili a wzbogacili naszą mowę. Ale aby obce nabytki przyjąć i z korzyścią nauki i mowy przyswoić narodowi trzeba stać na narodowym gruncie, i niezrywać nici wiążącej nas z tem co już na tem polu w Polsce napisano, przemyślano, wypowiedziano. Jest tradycya ducha, tradycya nauki w każdej jej gałęzi jak jest tradycya społeczna. Dzięki Bogu, w Polsce niepotrzebujemy od początku zaczynać i stwarzać jak się to dziś dzieje w Galicyi osobny język administracyjny, biurowy, parlamentarny, publicystyczny, i osobny język profesorski.

Mowa jest zawsze tylko obsłoną ducha, a my ducha polskiego w całej jego potędze wskrzesić w sobie nie czujemy chęci, bo to według dzisiejszych pojęć byłoby wstecznictwem. Miasto wiązać przerwane włókna pracy i myśli narodowej zasklepiamy się w ślimaczej skorupie specyficznie galicyjskiego życia.

Opowiadano nam świeżo anegdotę, że pewien podróżujący po Francyi za paszportem austryackim wzbudził podejrzenie władz republikańskich, że jego paszport jest po niemiecku. „Jeśliś pan poddanym austryackim dla czegóż pański paszport jest w języku Prusaków a nie w języku austryackim"? Otóż ta ignorancya Francuzów sądzących, że jest osobny język austryacki o tyle się da usprawiedliwić, że niemieczczyzna biurokratyczna a nawet szkolna w Austryi, na jakiej wychowana Galicya jest odrębną mową. Za tem wzorem i my idziemy po wprowadzeniu języka polskiego do szkół i urzędów, tworzymy język galicyjski a nawet kilka na raz specialnych języków.

Jest osobny język autonomiczno-biurokratyczny, którego akademię stanowią tłomacze i referenci wydziału krajowego, a który się ma do mowy w jakiej urzędowano do niedawna w Królestwie Polskiem, jak język biurokratyczny austryacki do języka piśmiennego niemieckiego.

Jest osobny język galicyjski szkolny, w którym wychodzą książki potwierdzane przez Radę szkolną lwowską. Zaczyna się wyrabiać osobny język profesorski galicyjski. Czytaliśmy już w pismach czasowych w tym języku rozprawy naukowe, słyszeliśmy już i wykłady uniwersyteckie. Zdaje się, że jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy mieli osobną gałęź literatury naukowej w tym języku sadzącym się na puryzm słów ale grzeszącym germanizmem i zawisłością stylu i składni niemieckiej.

Długo panował w naszym kraju ucisk językowy. Uczniowie po kryjomu czytali książki polskie. Był czas kiedy na uniwersytecie lwowskim młodzież odpisywała sobie jedyny w całem mieście egzemplarz Lindego, a wówczas to z Wilna używającego większej swobody języka przekradające się poezye filaretów budziły ducha i miłość ojczystej mowy w prowincyi na zgermanizowanie przeznaczonej a poniekąd zwłaszcza zaś we Lwowie do pół zniemczonej.

W czasach tych Kamieński i Fredro byli jedynymi przedstawicielami literatury polskiej w Galicyi, ale wśród tych szkół niemieckich wyrośli własną mozołą dorabiający się czystości języka i siły pióra Wincenty Pol, Bielowski, Siemieński, bracia Borkowscy, Dzieduszycki i tylu innych, co pierwszorzędne zajęli miejsce w rzędzie pisarzy narodowych i nie jedną zdobyczą wzbogacili arsenał naszej mowy.

Czyliż na każdem polu mamy stwierdzać ten fakt, że Polacy to tylko cenią i tego się dobijają co im wzbronione, a gdy jest dostatek i swoboda to przychodzi lekceważenie. O czystość i siłę języka nienależałoby się niepokoić tam, gdzie na uniwersytecie wykłada Kremer, Skobel, Majer, Dunajewski, Tarnowski i Szujski. Przyznać nawet należy, że profesorowie obcego pochodzenia, którzy wpierw wykładali po niemiecku dokładają wszelkich starań, aby nie kaleczyć naszej mowy. Ale ta nowa szkoła wiedeńska wprowadza ów styl, któryśmy nazwali galicyjsko profesorskim.

\+

— D. 19 października na kolei w Ukrainie między Winnicą a Kalinówką pociąg towarowy wpadł na lokomotywę drożną, na której znajdowali się płatnik i dozorca kolei; obaj zostali zabici jakoteż dwaj robotnicy, a wielu innych robotników zostało ciężko poranionych.

— W sobotę dnia 5 listopada, Śej Elżbiety panny i Śgo Emeryka.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 4 listopada. W skutek nadzwyczaj popsutych dróg a szczególniej bocznych, prowadzących do komory Baran, dowóz zboża w dniu wczorajszym był nadzwyczaj mały, w skutek czego także i ceny podniosły się. Wywiera także wpływ na podniesienie się zakupno na wywóz do Prus, a nawet Francyi.

Płacono pszenicę od 39 do 45 złp.; żyto od 25 do 29; jęczmień od 21 do 25; owies od 14 do 16. Innych produktów z powodu zepsutych dróg nie dowieziono.

Te same powody wpłynęły na mały dowóz zboża na dzisiejszą targowicę na Kleparzu, z którego powodu ceny także podniosły się. Ruch i chęć kupna były dość znaczne, a szczególniej na wywóz do Prus, dla tego też płacono wyżej za dostarczone na targ produkta.

Płacono pszenicę od 9·50 do 11·50; żyto od 6·75 do 7·50; jęczmień od 5·50 do 6·75; owies od 3·50 do 4·—, rzepak od 16·50 do 17·50 a nawet nadzwyczaj był mały dowóz na targ; powyższą cenę zapłacono za rzepak w banku galicyjskim.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych d. 31 października 1870 r.

A) Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

na 50 złr. z kuponami: Nr 52.

na 100 złr. z kuponami: Nr 201, 361, 676, 697, 763, 819, 921, 931, 962, 1384, 1601;

na 500 złr. z kuponami: Nr 165, 224, 315, 339;

na 1000 złr. z kuponami: Nr 211, 387, 545, 611, 836, 964, 1102, 1198, 1366;

na 5000 złr. z kuponami: Nr 107;

i lit. *A.* Nr 13 na 5550 złr., Nr 134 na 1620 złr., Nr 205 na 700 złr.

B) Galicyi Zachodniej:

Na 50 złr. z kuponami: Nr 216, 244, 279, 740, 1718, 1770, 1784, 1869, 1990, 2416, 2417, 2757, 2858, 2882, 3158, 3233, 3375, 3452, 3513, 3593, 3597, 3722, 4133, 4557, 4700, 4712;

Na 100 złr. z kuponami: Nr 117, 551, 635, 761, 912, 1160, 1233, 1670, 1977, 2008, 2063, 2225, 2269, 2304, 2626, 2761, 3326, 3338, 3411, 3514, 3596, 3856, 3974, 4011, 4131, 4195, 4355, 4710, 4742, 4789, 4999, 5177, 5180, 5477, 5479, 5481, 5503, 5739, 5815, 5868, 5901, 5962, 6165, 6256, 6274, 6386, 6392, 6393, 6450, 6551, 6801, 7011, 7913, 7972, 8090, 8111, 8184, 8257, 8478, 8648, 8957, 9167, 9176, 9312, 9330, 9861, 10,237, 10,260, 10,542, 10,933, 11,016, 11,039, 11,237, 11,284, 11,413, 11,726, 11,946, 12,075, 12,386, 12,431, 12,457, 12,643, 12,956, 13,094, 13,159, 13,203, 13,209, 13,248, 13,254, 13,333, 14,118, 14,210, 14,330, 14,400, 14,421, 14,613, 14,643, 14,776, 14,809, 14,921, 15,387, 15,737, 15,774, 15,898, 15,973, 16,004, 16,148, 16,257, 16,482, 16,858, 16,926, 16,968, 17,185, 17,268, 17,620, 17,782, 18,161, 18,578, 18,778, 18,875, 18,890, 18,897, 19,004, 19,050, 19,103, 19,104, 19,279, 19,288, 19,315, 19,493, 19,532, 19,617, 19,624, 19,725, 19,730, 19,922, 20,050, 20,103, 20,196, 20,314, 20,333, 20,468, 20,626, 20,787, 20,815, 20,911, 20,916, 20,975, 21,214, 21,287, 21,309, 21,369, 21,708, 21,906, 22,141, 22,190, 22,384, 22,626, 22,656, 22,780, 22,931, 23,017, 23,217, 23,392, 23,608, 23,818.

Na 500 złr. z kuponami:
Nr 237, 630, 638, 642, 756, 976, 1184, 1378, 2509, 2526, 2613, 2668, 2819, 3004, 3252, 3298, 3322, 3324, 3600, 3727, 3782, 4000, 4280, 4496, 4525, 4637, 4697, 4888, 5035.

Na 1000 złr. z kuponami:
Nr 213, 318, 326, 341, 394, 406, 701, 750, 761, 865, 1194, 1336, 1386, 1432, 1447, 1553, 1555, 1679, 1943, 2020, 2303, 2521, 2534, 2805, 2878, 2926, 3006, 3470, 3477, 3625, 3648, 3986, 4101, 4115, 4325, 4436, 4497, 4811, 4960, 5063, 5555, 5731, 5760, 5767, 5938, 5998, 6092, 6232, 6338, 6608, 6741, 6840, 6878, 6889, 7016, 7139, 7372, 7400, 7474, 7498, 7611, 7643, 8321, 8424, 8519, 8698, 8740, 8801, 8976, 9065, 9212, 9515, 9560, 9971, 10,021 10,210 10,456, 10,464, 10,482, 10,754, 10,824, 11,039, 11,064, 11,210, 11,373, 11,519, 11,617, 11,753, 11,772, 11,870, 11,922, 11,947, 12,045, 12,281, 12,482.

Na 5000 złr. z kuponami:
Nr 538, 577, 645 i 1142 z częściową kwotą 2700 złr.

Na 10,000 złr. z kuponami:
Nr 259, 684, 763, 930, 1122 i Lit. *A.* Nr 492 na 3450 złr., Nr 604 na 90 złr, Nr 800 na 2170 złr.. Nr 819 na 3110 złr., Nr 2544 na 5900 złr., Nr 2565 na 60 złr., Nr 2622 na 670 złr., Nr 2689 na 19,790 złr., Nr 3257 na 200 złr., Nr 3581 na 100 złr., Nr 3773 na 100 złr., Nr 3839 na 1040 złr., Nr 3864 na 50 złr., Nr 3990 na 1600 złr., Nr 4169 na 4250 złr., Nr 4517 na 70 złr., Nr 4641 na 100 złr., Nr 4713 na 50 złr., Nr 4746 na 100 złr.

(*Dokończenie nastąpi*).

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 września 1870 . . . . złr. 5.379,135 c. 46
Od 1go do 30 paździer. 1870
włożyło 1162 stron złr. 175,043 c. 10
zwrócono 1377 stronom złr. 194,591 c. 26
ubyło więc złr. 19,548 c. 16
Zatem dnia 31 paźdz. 1870 r.
był ogół wkładek . . . . . . złr. 5.359,587 c. 30

Losy pożyczkowe z r. 1860.

D. 2 listopada wyciągnięto następujące serye:
238, 240, 448, 738, 1175, 1469, 2375, 3010, 3388, 3486, 3577, 4232, 4533, 4993. 5138, 5346, 5621, 6195, 7105, 7425, 7553, 7591, 7622, 7686, 8818, 9155, 9166, 9284, 9345, 9597, 10013, 10326, 10686, 10736, 10793, 10823, 11041, 11410, 11432, 11785, 11850, 11952, 12426, 12685, 12737, 13002, 13235, 13495, 13672, 13815, 13996, 14801, 15007, 15233, 15461, 15598, 16270, 16760, 17917, 18376, 18506, 19119, 19163, 19178, 19752.

Z tych seryj padły wygrane:
300.000 złr. na ser. 15,461 Nr. 16; 50,000 złr na ser. 12685 Nr 17; 25000 złr. na ser. 19178 Nr 19; po 10.000 złr. ser. 5138 Nr 7 i ser. 5621 Nr 6; po 5000 złr. ser. 738, Nr 16, ser. 1469 Nr 16, ser. 2375 Nr 6, ser. 3010 Nr 12, ser. 4992 Nr 17, ser. 7591 Nr 17, ser. 8818 Nr 16, ser. 10686 Nr 9, ser. 11041 Nr 8, ser. 13235 Nr 3 i 20, ser. serya 13495 Nr 1, serya 15461 Nr 15, serya 37917 Nr 9 i ser. 19119 Nr 15; po 1000 złr. ser. 240 Nr 4, ser. 738 Nr 4 i 19, ser. 2375 Nr 3 i 17, ser. 3010 Nr 11 i 16, ser. 3486 Nr 16, ser. 4232 Nr 12, ser. 4532 Nr 4, ser. 4993 Nr 9, ser. 5346 Nr 6, ser. 5621 Nr. 18, ser. 8818 Nr 11, ser. 9155 Nr 18, ser. 9284 Nr 6, ser. 9597 Nr 7, ser. 10686 Nr 18, ser. 10793 Nr 17, ser. 10823 Nr 17, ser. 11850 Nr 18, ser. 12426 Nr 2 i 15, ser. 12685 Nr 2, ser. 13495 Nr 18, ser. 13672 Nr 15, ser. 15598 Nr 8, ser. 16760 Nr 20 i ser. 19178 Nr 6 i 10.

Wszystkie inne numera seryj wyciągniętych nie wymienione tutaj, wygrywają po 600 złr.

Wypłata wygranych nastąpi d. 1 lutego 1871.

Bochnia 31go października.
Pszenica 4·90, żyto 3.20, jęczmień 2·50, owies 1·70, groch 4·50, ziemniaki —·90, siano 1·30, konicz 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, mas okowity 1·—, masa masła 1·50.

Kęty 31go października.
Żyto 4·50, jęczmień 3·—, owies 1·90, ziemniaki 1·20, siano 1·60, konicz 2·—, słoma 1·20, drzewo twarde 8·—, miękie 5.40, kopa jaj 1·—, masa masła 1·60, funt mięsa 20 cent.

Nowy Sącz 31go października.
Pszenica 4·50, żyto 3·50, jęczmień 2·50, owies 1·70, groch 4·—, ziemniaki 1·20, słoma 1·—, siano 1·80, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·50, mięsa —·16.

Gorlice 1go listopada.
Pszenica od 4·70 do 4·80, żyto od 3·20 do 3·25, jęczmień od 2·40 do 2·50, ziemniaki 1·60, siano —·90, słoma 1·20, funt mięsa 14½ c., drzewo twarde 6·75, miękkie 4·75.

Biała 31go października.
Pszenica 4·88, żyto 3·60, jęczmień 2·75, owies 1·70, kukurudza 4·50, groch 5·50, bób 5·25, soczewica 8·—, proso 6·80, tatarka 3·—, grysik tatarcz. 12·—, pszen. 10·—, ziemniaki 1·44, siano 1·90, słoma 1·60, mięso 24¾ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·20.
Robotnik dziennie 70 centów.

Wrocław 1go listopada.
Pszenica w miejscu wagi 88 funt. po 91 srgr., żyto 84 f. po 66 srgr., owies 50 f. po 34 srgr., rzepak 150 f. brutto 270 srgr., olej rzepakowy 13¾ talara na listopad i grudzień po 13⅝ talara, spirytus 1,000 trallesa 13¾ gotówką na listopad i grudzień 14⅙ tal.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go listopada.

HOTEL SASKI: Julian Sikorski właściciel dóbr z Poręby, Karol Werner właściciel dóbr z Puczniew, Jan Simongi adwokat z Węgier, Walenty Zagórski właściciel dóbr z Kongresówki, Jacek Siemoński właciciel dóbr z Kongresówki, B. Kołaczkowski właściciel dóbr z Galicyi, Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy, Julia Grabkowska z Kongresówki, Wiktorya Skarżyńska właśc. dóbr z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Siemoński z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Marcin Bole prof. gimnaz. z Sławonii, Edward Brzozowski właściciel dóbr z Galicyi, F. W Lubowski kupiec z Gliwic, Ksawery Brzozowski z Galicyi, Józef Rächler kupiec z Prus, Zygmunt Wysłobocki właś. dóbr z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 2 listopada. Z głównej kwatery w Wersalu donoszą 29go paźdz.: Jenerał Manteuffel otrzymał dowództwo pierwszej armii. Wiadomości pewne z Paryża otrzymane twierdzą, że zapasy mięsa tylko jeszcze na 12 dni wystarczą.

Kassel 2 listopada. *Hessische Morgenzeitung* potwierdza, że Cesarzowa Eugenia przybyła do Wilhelmshöhe, wczoraj wieczór była tam jeszcze i zachowywała najściślejsze *incognito.* Bazaine przybył tu onegdaj z 9ciu oficerami, między którymi pułkownik Vilette, i wysiadł w „Hotel du Nord“, gdzie zamówiono 90 pokoi dla oficerów francuskich. Książę Murat przybył tu zeszłej nocy z 78 oficerami, którzy bez zatrzymania się pojechali dalej. Canrobert i Leboeuf dziś rano tu przybyli.

Saarbrücken 2 listop. W niedzielę i w poniedziałek przejechały tędy cztery pociągi z jeńcami wojennymi, a wczoraj pociąg nadzwyczajny, którym jechali Leboeuf, Canrobert, Ladmirault, Frossard i oficerowie głównego sztabu. Dwa pociągi z oficerami oraz 70,000 żołnierzy ma przejeżdżać jeszcze tędy. 85,000 żołnierzy pod strażą 160 zbrojnych na każde 1000 jeńców, wyruszą do Saarlouis, skąd pojadą koleją żelazną przez Trewir dalej do Niemiec.

Alt-Breisach 2 listop. Dziś rano o godz. 7½ rozpoczęło się bombardowanie od warowni Mortier na Neubreisach.

Wersal 2 listopada. Wczoraj w południe miał Thiers trzechgodzinną rozmowę z hr. Bismarkiem. Dziś rano odbyła się rada wojenna u króla, na której znajdował się hr. Bismark, a o 2ej hr. Bismark miał znowu naradę z Thiersem.

Tours 1 listopada, wieczór. Wiadomości z Paryża otrzymane tu donoszą, że panuje tam duch wyborny, który ożywia obrońców stolicy. Wiele batalionów gwardyi narodowej zostało wcielonych do armii; publiczne subskrypcye na zakupno dział idą obficie, a podpisane kwoty wystarczą na sprawienie tysiąca dział. Sądzą, że do 15go grudnia wystarczy świeże mięso, poczem mięso solone wystarczy na pięć tygodni. Dziennik *Le Français* mówi: Paryż nie będzie przed nowym rokiem skazany na racye; bogaci robią sobie zaszczyt ograniczać się ściśle do racyj na każdego wyznaczonych. Wielkie roboty prowadzone ku Cachan i Bagneux posuwają się, pomimo wysileń pruskich chcących im przeszkodzić. Budują pewnego rodzaju wielkie tratwy, po których spodziewają się znacznych korzyści. Prusacy sypią silne baterye przeciw Bezons i Courbevoie, a jak zapewniają, podobnież w Bas Meudon, a w Choisy le Roi mają silną artyleryę.

Tours 2 listopada. Donoszą z Paryża z dnia 29 października: Dekret rządowy zastrzega krzyże legii honorowej wyłącznie za zasługi wojskowe. Raport militarny z d. 28 powiada: Jenerał Beilemare zaskoczył dziś rano nieprzyjaciela w Le Bourget z wolnymi strzelcami i wyparł go ztamtąd. W ciągu dnia Prusacy uderzyli znacznemi siłami, ale znów wieczór zeszli. Wojsko nasze fortyfikuje wieś i zajęło także Drancy. Subskrypcya rządowa i prywatna na kupno dział, przenosiła 28go 70,000 franków.

Tours 2 listopada. Arcybiskup z Tours przyjmując wczoraj nuncyusza w kościele katedralnym, wskazał mu tajemniczą równoczesność nieszczęść Francyi i Rzymu, i wyraził przekonanie, że Opatrzność użyje ramienia Francyi, aby przywrócić tron papieski. Francya podźwignie się znowu, jeżli będzie wierną powołaniu swemu, jakiem jest obrona praw Stolicy Apostolskiej na pożytek wolności religii katolickiej w całym świecie.

Bruksella 1 listopada. *Echo d'Arlon* pisze: Osoby, które na wiadomość o kapitulacyi Metzu, zbliżyły się do przednich czat i chciały wejść do miasta, miały to sobie wzbronione pomimo przepustek. Nie wpuszczono także żywności wysłanej tam z Arlon. Zapewniają, że armia Bazaina, a przynajmniej załoga miasta i warowni, wzbraniała się przyjąć kapitulacyę i broń złożyć, a nawet miano się potykać. *Echo du Nord* widział depeszę prywatną otrzymaną z Jemappes przez pewien dom handlowy belgijski, która mówi, że korespondent tego domu chciał się dostać w sobotę do Metz z odstawą mąki, lecz go nie wpuszczono do miasta.

Bruksella 2 listopada. *Echo du Parlament* ogłasza depeszę z Berlina z d. 1 b. m., która mówi: Hr. Beust pisał do Florencyi, że Austrya nie będzie się mięszała w kwestyę rzymską, i stawia wniosek względem zwołania kongresu dla uporządkowania spraw Papieża.

Bruksella 2 listopada. Listy balonowe z Paryża pochodzące od członków ciała dyplomatycznego, poczytują stan obronny warowni jako wyborny. Nowe roboty przez Trochu zarządzone a prawie już wykończone, stawiają Paryż w możności opierania się długo oblężeniu. Co się zaś tyczy stosunków wewnętrznych, te nie są dobre. Świeżego mięsa wystarczy tylko do połowy listopada, zapasy mięsa solonego i wędzonego wystarczyć mogą do połowy grudnia, a mąka i zboże do stycznia. Sądzą w Paryżu, że nie przyjdzie do zawieszenia broni, lecz że Trochu ukończywszy roboty fortyfikacyjne, rozpocznie działać zaczepnie.

Bruksella 3 listop. Mówią tu o zatargach powstałych w Tours między Gambettą a innymi członkami rządu; tak, iż ostatnie odezwy Gambetty wyrażaią jego tylko osobiste zdanie, nie zaś zdanie rządu tymczasowego. (Twierdzenie to o tyle jest błędne, że odezwa do narodu po kapitulacyi Metz wydana, a oskarżająca Bazaina o zdradę i wzywająca do dalszej walki, podpisaną jest przez Cremieux, Glais-Bizoin i Gambettę. *Red.*)

Londyn 2 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Tours z d. 1 b. m., że przyjęto dymisyę jenerała Bourbaki. — *Times* zaprzeczą doniesieniu o mniemanem spotkaniu się Hrabiego Paryża i hr. Chamborda pod Coppet. Pierwszy z nich nie wyjeżdżał z Twickenham od miesiąca.

Londyn 2 listopada. Most na Renie między Strasburgiem a Kehl (wysadzony ze strony badeńskiej w chwili rozpoczęcia wojny) został naprawiony. Działanie oblężnicze przeciw Nowemu Breisachowi rozpoczęte. — Papież wysłał notę do nuncyuszów za granicą, w której skarży się na zajęcie Kwirynału i każe się domyślać, że gotów opuścić Rzym.

Haga 2 listopada. Potwierdza się, że ministrowie kolonij, sprawiedliwości, spraw zagranicznych i wojny podali się do dymisyi. Król powierzył Bosse i Fock utworzenie nowego ministeryum. Na następne posiedzenie Izby wyższej postawiona jest na porządek dzienny interpelacya o kryzys gabinetową.

Florencya 2 listopada. Nadszedł tu prywatny telegram o ciężkiem ranieniu Garibaldego, lecz potrzebuje potwierdzenia.

Florencya 2 listopada. Dziś ma być rozstrzygniętem w Turynie pytanie co do podróży króla do Rzymu i rękojmi dla Papieża. Król ma jechać do Rzymu między 15tym a 20tym. Minister skarbu ma układać się z domem Erlangera o wypuszczenie w obieg 60 milionów lirów obligacyj długu publicznego ukonsolidowanego.

Medyolan 3 listopada. Ricciotti Garibaldi doniósł tu, że ojciec jego nie jest zadowolony ze stosunków francuskich. Garibaldi nie znajduje nigdzie wsparcia, jakiego potrzebuje dla wykonania planów swoich. Duchowieństwo podburza lud przeciw niemu, jak również władze.

Rzym 1 listopada. Ze strony pruskiej robione są starania, aby skłonić Papieża do obrania mieszkania w Niemczech. Hr. Bismark poczynił Papieżowi i kolegium kardynalskiemu wielkie obietnice i przedstawił im korzyści pobytu w Niemczech. Sądzą tu jednak, że Papież odmówiwszy ofiarowanej sobie przez Cesarza Austryackiego gościnności, udałby się chyba na Maltę.

Rzym 2 listopada. Miano przedłożyć Papieżowi następujące propozycye: Panowanie Papieża jako monarchy ustaje; Papież będzie używał przywileju i powagi monarchy zagranicznego, który to przywilej rozciągnięty jest na własności papieskie, a mianowicie Watykan, Lateran, Maria Maggiore, a prawdopodobnie także Kwirynal, tudzież Castelgandolfo; prawo posiadania dóbr przez klasztory ustaje, a rząd bierze na siebie koszta utrzymania jeneralstw zakonnych.

Madryt 1 listopada. We czwartek przedstawi rząd kortezom kandydaturę księcia Aosta. Rozprawy nad tą kandydaturą rozpoczną się za tydzień.

Madryt 2 listopada. Na zgromadzeniu 40 deputowanych unii liberalnej wczoraj wieczór, Rios Rosas powstał przeciw kandydaturze księcia d'Aosta i utrzymywał, że Montpensier albo Espartero są sami jedni możebnymi kandydatami. Rilloa popiera kandydaturę Aosty. Prim wniesie ją na zgromadzenie większości kortezów. Zapewniają, że jutro sprawa ta wniesioną będzie w izbie, a 11go przyjdzie pod głosowanie. Słychać, że republikanie wystąpią z Izby.

Washington 1 listopada. Ogół długu publicznego wynosił z końcem października 2472 milionów dolarów, co wykazuje zmniejszenie się jego o 5 milionów. Skarb posiada w zapasie 103 miliony w metalu i 26¾ milionów w pieniądzach papierowych.

Co jeden telegram doniesie o bliskiem porozumieniu się o rozejm, to drugi zaprzeczy, twierdząc, ze nie przyjęto propozycyj. Jak rzeczy właściwie stoją, nie można z telegramów dotychczasowych powziąść zdania, lecz zdaje się, że ta różność doniesień pochodzi ztąd, iż jak w targu każdym, nim się go dobije, żądania bywają z obu stron większe lub ustępstwa mniejsze. O Alzacyę już prawdopodobnie nie idzie, lecz o Lotaryngię i Metz. Przed kapitulacyą Strasburga targ był dla Francyi korzystniejszy, a dziś najniekorzystniej wypada, skoro nietylko Strasburg lecz i Metz są w faktycznem posiadaniu niemieckiem. Rzecz się przewleka już z tego powodu, że Thiers musi odbywać podróże między Wersalem, Paryżem i Tours, a nie tylko układy prowadzić, lecz oraz jednać sprzeczność między rządem centralnym a jego delegacyą.

W odpowiedzi na notę lorda Granville z dnia 20go z. m. umieszczoną w dzienniku naszym onegdaj, przesłał hr. Bismark pod dniem 28 t. m. odpowiedź do Londynu. Główna treść noty Granvilla jest, że Anglia nie mięszając się w wojnę, zaleca rozejm, aby mógł przyjść pokój do skutku, oraz że bombardowanie lub ogłodzenie Paryża byłoby aktem tak przerażającym, iż historya nie mogłaby go przepuścić pobłażaniem, choćby nawet dowieść się dało, iż Francya była stroną zaczepną. Hr. Bismark widzi potrzebę zebrania się konstytuanty, lecz choć Prusy na to przystały (48 godzin zawieszenia broni), nie przystaje rząd francuski. Wstawienie się Anglii mogłoby uchodzić za popieranie Francyi i zachętę do dalszego oporu. Ze strony niemieckiej nie może być w tej mierze inicyatywy, lecz Francya może ponowić żądanie układów, a Niemcy zbadają to żądanie i przyjmą, jeżli warunki będą im odpowiednie.

Jenerał Bourbaki wziął dymisyę z powodu miotanych na siebie podejrzeń o porozumiewanie się z cesarzową Eugenią. Wyjazd jego z Metz obleganego ściśle, a wyjazd za przepustką pruską, rodzi mniemanie, że Bazaine chciał się go pozbyć, jako współzawodnika, ale pozbyć się go przez skompromitowanie.

Staats-Anzeiger jak najformalniéj zaprzecza doniesieniu *Börsen Ztg*, która pierwsza je podała, o zamachu na życie króla Wilhelma i ranieniu jenerała Roona w Wersalu.

Wybory do sejmu pruskiego przedstawiają osobliwy obraz. Bo oto najpopularniejsi postępowcy witają się i żegnają w imie Bismarka, Roona i Moltkego. Kiedy pytano Kirchmanna, Zieglera i podobnych im pruskich demokratów, jakie są ich zasady polityczne, odpowiadają: Zabrać Alzacyę i Lotaryngię. A teraz dziwić się nie będziemy, gdy Bismark pogardza ludźmi, którzy mu się oddali ze związanemi rękami i nogami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 listopada (*pryw.*) Czesi zrobili zapytanie u lewicy sejmu węgierskiego względem sojuszu.

Praga 4 listopada. We wszystkich niemieckich wyborach gmin wiejskich wybrano wiernokonstytucyjnych, w gminach zaś czeskich wyłącznie wybrano deklarantów.

Berlin 4 listopada (*pryw.*) Jenerał Löwenfeld mianowany został gubernatorem Metzu. Półurzędownie zaprzeczają, aby Niemcy miały odstąpić od zaboru Metzu. Prusy zwrócą Bawaryi koszta wojny wymuszone na niej w r. 1866. Król Wilhelm oznajmił przez posła pruskiego w Wiedniu jenerała Schweinitz jak najformalniej, iż głęboko ubolewa, że Cesarz Austryacki, sprzymierzeniec r. 1815, nie znalazł się teraz pod Paryżem.

Monachium 3 listopada. Donoszą z Alt-Breisach: Warownia Mortier zbombardowana pali się od godź. 3ej po południu.

Karlsruhe 4 listopada. W. Książę Badeński wyjechał wczoraj wieczór z orszakiem do Wersalu.

Sztutgart 3 listop. Narady ministrów państw południowo-niemieckich w Wersalu mają się jutro skończyć. Minister Mittnacht dał tu znać, że 5go albo 6go wyjedzie z Wersalu. Członkowie rady związkowej, ministrowie Delbrück i Friesen pozostaną tam jeszcze w celu wygotowania projektów urządzenia Niemiec, aby je następnie przedłożyć właściwym sejmom.

Bruksella 3 listopada. (*pryw.*). *Constitutionnel* pisze: Propozycye Thiersa względem rozejmu nie mieszczą w sobie żadnych warunków treści politycznej i żadnego zastrzeżenia co do zwołania konstytuanty, albowiem podobne pytania przyznawałyby niejako Prusom prawo mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa. Poufnie tylko zapowiedziano, że rozejm posłuży do zapytania się kraju o jego zdanie. *Monitor* wychodzący w Tours nie przestaje wzywać do obrony niepodległości i całości Francyi.

Bruksella 4 listopada. Żołnierze wzbraniają się służyć pod Bourbakim (tenże wziął dymisyę *Red.*)

Wersal 2 listop. Jenerał Werder donosi, że jenerał Bayer d. 30 października znalazł przed Dijon wytrwały opór. Książę Wilhelm Badeński zdobył wzgórza S. Apolinarego i przedmieścia, po czem nieprzyjaciel cofnął się. D. 31 rano burmistrz oddał miasto. Po tutejszej stronie jest ranionych 5 oficerów, 250 żołnierzy zabitych i ranionych. Strata nieprzyjaciela bardzo znaczna. Z przed Paryża nic ważnego nie donoszą. (podpis) *Podbielski.*

Kühnheim 2 listop. Dziś rano rozpoczęto ogień przeciw Neu-Breisach z trzech bateryj pod Bischheim i Wollganzen, a na warownię Mortier z trzech bateryj pod Alt-Breisach. (podpis.) *Schmeling.*

Florencya 4 listopada. Wczorajsza *Gaz. uffiziale* ogłasza dekret rozwięzujący Izby i zwołujący zgromadzenia wyborcze na d. 20 listopada. Otwarcie nowej Izby nastąpi d. 5 grudnia.

Londyn 3 listopada. Wyszła tu broszura, którą przypisują Napoleonowi. Zajmuje się ona kampanią r. 1870. Mówiąc o powodach, które sprowadziły kapitulacyę pod Sedanem, oświadcza: Francya miała w planie rozdzielić Niemcy południowe od północnych, wielkiem zwycięstwem pozyskać dla przymierza Austryę i Włochy. Broszura przypisuje niepowiedzenie się tego planu wadliwej organizacyi armii, przewadze Niemców pod względem liczby i karności, tudzież wybrykom prasy i trybuny francuskiej.

Kursa. Wiedeń 4 listop., godz. 2 min. —. 5% zjedn. dług państwa banku 57.60. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·40. — Losy z r. 1860 93·20. — Akcye banku 724. — Akcye kredytowe 256·—.— — Londyn 121·10. — Srebro 120·—. — Dukat 5.79—.— Lombardy 176· —. — Losy z roku 1864 117.50. — Akcye franco - austr. 101·75. — Napoleony 9·78. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 248·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 196·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 159·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 95.50· — Akcye banku jeneral. 76·75. — Renta w srebrze 66·30. — Obligu indemniz. gal. 72·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 134·—. — Akcye anglo.-banku 207·50. Akcye kol. rządow. 387·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 167·—. — Akc. kol. Pardubic. 169 50. — Akcye kol. północ. 211·25.— Tramway 159·20. — Akcye banku budowy 57·50.— Akcye kol. wschod. 89·75.— Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83·—.— Usposobienie giełdy: mdlejsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 4 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 75
Bankn. pol. 100 złr.	424	422
Ruble ros. za 100 rs.	153	157
Talary pr. za 100 tal.	180½	179
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	82½
Srebro nowe austr.	120½	119½
Dukat ważny	5 85	5 62
Napoleon d'or	9 90	9 70
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	73¾	72¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	250	246
„ L. Cz. z całą wpł.	198	195
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 10	57 60
5% „ „ „ sreb.	67 60	67 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	95 —
„ „ czeskie	— —	92 —
„ „ węgiers.	80 50	79 75
„ „ galicyj.	73 75	73 25
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. ([illegible]	105 75	105 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	90 —	89 75
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	87 50	—
„ „ „ 1860	93 —	92 80
„ „ „ 1864	117 25	117 —
„ Comorente	26	24 —
„ Kredytowe	158 25	157 75
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischgr.	24	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	720 —	718 —
Zakładu kredytow.	254 90	254 70
Żeglugi par. na Dun.	559	557 —
Kolei półn. Ferdynan.	2123	2117
„ rządowej fr.-a.	388 —	387 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	[illegible] 50	[illegible] —
„ Pardubickiej	171 —	170 —
„ południowej	174 75	174 50
„ Galicyjskiej	248 —	247 50
„ Czerniowieckiej	196 50	196 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 —	169 50
„ „ Kosz.-Bogum.	97 25	96 75
„ „ Siedmiogrodz.	167 75	167 25
„ „ Cisańskiej.	236 —	235 —
„ „ Wschod. węg.	90 —	89 50
Akcye Bank. ang. au.	205 —	204 50
„ angl. węg.	84 —	83 —
„ Zakł. kred. węg.	79 25	78 75
„ banku frank. aust.	101 75	101 25
„ „ węgierskiego	66 —	65 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	91 —	90 —
„ galic. hipoteca.	— —	— —
„ austr. związkow	95 50	95 —
„ dla obrot. ogól.	134 —	133 50
„ Tow. han. pł. leś.	17 —	16 50
Oblig. pierwszeństwa		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr	111 —	110 75
„ Bony 1870-1874	233 —	231 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	99 75	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 77	5 76
Złoto al marco	—	— —
Napoleondory	9 75	9 74
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 20	12 10

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 —	119 75
Srebro, kupony	120 25	119 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81 75	1 81
Lwów 2 listop		
Dukat holenderski	5 80	5 72
„ cesarski	5 81	5 74
Półimperyał rosyjski	10 10	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 58½	1 57
Talar pruski	1 82½	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 75
„ „ 4%	71 10	70 50
Listy zast. banku hip.	87 60	87 20
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 50
Akcye kol. gal. b. kup.	248 —	247 50
„ „ lwow.-czer.	197 —	196 25
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 2 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 31	92 81
„ „ 2 ser. „	90 31	89 81
„ kupon „	— —	1 44
Listy zastawne nowe	88 17	87 75
kupony	— —	1 86
Listy likwidac. „	73 49	73 7
kupon „	—	1 68
Kolej warsz. wied. „	72 75	72 —
„ warsz. byd. „	70	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łódzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.25	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.38	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	6.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	3.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.30	4.— / 5.3?	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 18 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Dopóki ***Aleksander Popławski*** (syn brata mego) mnie i rodzinie swojej postępowaniem swojem głębokie zmartwienia przynosił— bolesno cierpiąc, milczałem. Gdy atoli tenże, inseratem swoim w Nrze 240 dziennika „Kraj“ z dnia 20 Października r. b. umieszczonym, w sposób niegodziwy i bezczelny targnął się na dobrą sławę Wnych Państwa Benoów, kollatorów moich, pełnych cnót chrześciańskich i obywatelskich, spowodowany jestem wyznać publicznie: że Aleksander Popławski od młodości swojej, fanfaronadą i próżniactwem, był powodem ciągłych zmartwień i utrapień ś. p. rodziców swoich; — że w r. 1849 bez żadnego powodu wyjechawszy za granicę, ztamtąd ciężko zapracowany grosz wyłudzał od matki swojej, której niestety był ulubionem i zepsutem dzieckiem;— że do niej pisywał listy, będące stekiem najniedorzeczniejszych kłamstw i fałszów, z którychby raczej o aberracyi umysłu ich autora wnioskować należało, a które są w mojem posiadaniu; — że powróciwszy w kilka lat potem do domu, dopominał się u matki udziału w majątku, którego nie było, w sposób najniewłaściwszy i oburzający, a przecież dobrze to wiedzieć musiał, co wszystkim wiadomem było, że ś. p. braterstwo moi, straciwszy nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności (w latach 1836 do 1839) swój mająteczek, mieszkając od dawna przy mnie, do bardzo szczupłych dochodów zredukowani zostali; — że na to jego postępowanie, własna matka w listach do starszego syna pisanych, gorzko się skarżyła, iż dawszy częściowo temuż Aleksandrowi, co ledwie jej możność pozwalała, a co on przetrwonił, zmuszoną była (ratując ostatnie zasoby, stanowić mające jedyny fundusz utrzymania jej córki Anny, własną tejże zapobiegliwością i pracą układany) nie będąc pewną w pomieszkaniu własnem przed nagabywaniem i granice wszelkie przechodzącą, natarczywością tegoż Aleksandra, oddać w opieczętowanej szkatułce Wnej Pani Benoë do przechowania, jako jedyną własność swej córki Anny.— Dalej czepiał się i nagabywał brata swego Stanisława, jakoby ten był majątek rodzicielski zagrabił, gdy przeciwnie, tenże brat jego Stanisław żadnego udziału w rodzicielskim majątku nie miał, ale pracą i fachowem wykształceniem dorobił się mienia przyzwoitego i ludzkiego szacunku. Po śmierci matki Aleksander Popławski dopominając się urojonego przez siebie majątku po rodzicach w sposób najniegodziwszy, (że aż w skutek postępowania jego, dom mój zamknąć przed nim byłem zmuszony) nie kontentując się połową małej po matce pozostałości (brat Stanisław zrzekł się bowiem swych praw do spadku tego), osiadł w Krakowie, gdzie arrogując sobie tytuł, do którego żadnego nie ma prawa, a opowiadając niesłychane kłamstwa o swojej przeszłości, rozpoczął najobrzydliwsze pieniactwo przeciw mnie, swej siostrze i Wnej Pani Benoë, która ową szkatułkę siostry jego Anny przechować raczyła. Zapomniał się tak dalece, iż w Krakowie ośmielił się czynnie targnąć się na mnie, stryja własnego, kapłana i 70-letniego starca; iż obrzuca niedorzecznymi listami najzacniejsze osoby w okolicy, domagając się od nich pieniędzy i odgrażając publikowaniem ich; a wreszcie iż ogłosił ów inserat, który tak słuszne oburzenie wywołał. Oto jest prawda pobieżnie streszczona, za którą słowem kapłańskiem zaręczam, a którą z wielkim serca mojego bólem publicznie ogłosić uważałem obowiązkiem sumienia mojego.

Niegowice 30go Października 1870.

X. Jan Popławski,
od 20go Sierpnia 1839 tu w Niegowici pleban,
(1575) liczący lat 70.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Burmistrzowi miasta Skawiny Zamorskiemu, niemniej Obywatelom tutejszym pp. Żylińskiemu i Nazimowi, składam niniejszem publiczne podziękowanie za gorliwe ratowanie mojego mienia podczas ognia, wybuchłego w dniu 30 Października wieczorem w mojem pomieszkaain. (1574)

Skawina 1go Listopada 1870.
Ignacy Brükner, obywatel.

Ogłoszenie konkursu.

L. 243

W celu obsadzenia posady **Budowniczego miejskiego** przy Magistracie Krakowskim ogłasza się ponownie na mocy postanowienia Rady miejskiej z dnia 1 Października 1870 Konkurs po dzień 15 Grudnia 1870 trwający.

Ubiegający się o posadę tę, do której płaca 1.500 złr. w. a. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Rady miejskiej na ręce Prezydenta Miasta wystósować i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia, oraz dołączyć świadectwa z odbytych nauk technicznych i ze złożonych egzaminów praktycznych dla tej kategoryi urzędników Państwa przepisanych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu Krakowskiego, winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu Krakowskiego zapewnione jest prawo do emerytury, według przepisów dla urzędników Państwa wydanych. (1636-1-3)

Kraków dnia 2 Listopada 1870.

Za Prezydenta Miasta:
Dr Szlachtowski.

Dr ALFRED OBALIŃSKI,

Operator, Prymaryusz w Szpitalu S. Łazarza
przeniósł się (1572-1-3)
do domu Wej *Cymblerowej* na drugie piętro w Rynku pod L. 44.
Ordynuje od 3 — 4 po południu

Zakupując i sprzedając komisowym sposobem szczególniej teraz: (1618—3)

Chmiel — Jęczmień
piękny dla browarów,
Rzepak — Konicz i wszelkiego rodzaju **Zboże** i

prosimy o przysłanie próbek do Domów komisowo-handlowych
***L. Sroczyńskiego* w Krakowie,**
Rynek Główny pod L. 36,
we Lwowie, ulica Nowa pod L. 15.

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany 1536-4-6)

Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla*, Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medicinische Presse“ i „Wiener Lloyd.“

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-33)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka (943-20-)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M Kullaka. (1109--35)

Vorräthig bei **Ferd. Baumgardten** in **Krakau** für 2 fl.

Geschlechts-Kranken einzig sichere Hilfe

Dr. Retau's Selbstbewahrung

15,000 Personen

zum Beweise der Wahrheit!

Auch die Presse

Bisheriger Absatz über **200000 Exemplare.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(861-20-)

Godne uwagi dla kupców, handlujących towarami norymberskiemi i zabawkami!

Od wielu lat wprowadzone przeze mnie w handel **całkowite sortymenta Zabawek dziecinnych** i towarów Norymbergskich, dają sposobność najmniej zamożnym kupcom za **nieznaczną kwotę** utrzymywania Składu najnowszych powyższych artykułów.

W upłynionym roku na Boże Narodzenie tak byłem zarzucony zamówieniami, że z żalem nie wszystkie mogłem wypełnić, a żeby mym szanownym odbiorcom zawczasu módz zadosyć uczynić upraszam tedy, aby raczyli o ile można najwcześniej nadesłać mi swe polecenia.

Dobór towarów na Boże Narodzenie 1870:

Gat. 1szy: Skrzynka zawierająca w doborze towarów (sortymencie) więcej niż 24 tuzin. zabawek wszelkiego gatunku wedle wykazu, 30 złr.
Gat. 2gi; Skrzynka zawierająca zabawki większego gatunku, pięknej odrobionych, wedle wykazu 60 złr.
Gat. 3ci: Skrzyka zawierająca kolekcyę przedmiotów ze skóry, bronzu, alabastru; sydrolitu, składające się z 25 sztuk, 30 złr.
Gat. 4ty: Skrzynka zawierająca wszystkie w powyższych trzech gatunkach wymienione przedmioty, 100 złr.
} ze skrzynką i opakowaniem.

Zbiory te są gustownie wykonane. Skrzynka i pakowanie bezpłatnie. Na żądanie przesyła się **nawet przed wysyłką** dokładne wykazy. Przesyłki tylko za pobraniem należytości. (1424--6) ***B. MORGERNSTERN.***
„Galanterie-Nürnberger und en Gross-Geschäft in WIEN, Stadt, Lassenhof, Nr 7.“

Certyfikat dotyczący Olejku z korzeni ziołowych Dra Béringuiera (*).

Olejku z korzeni ziołowych *Dra Béringuiera,* wielokrotnie używałem i takowy zawsze znalazłem bardzo dobrym i skutecznym. Tenże nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych dodatków i tylko z najlepszych roślinnych części i olejnych pierwiastków się składa. Najskuteczniejszym okazał się po gorączce nerwowej, po której włosy wypadły, a po używaniu *Olejku z korzeni ziołowych*, powoli nowy porost się zjawił; tak samo w wielu wypadkach tworzenia się nieprzyjemnego łupieża i liszai, które kilka lat trwały i nie ustąpiły przed żadnym używanym środkiem, po niezbyt długim użyciu *Olejku z korzeni ziołowych Dra Beringuiera* zupełnie zniknęły. Powyższe orzeczenie podaje na zasadzie zrobionych przezemnie doświadczeń.

Loslau w pruskim Szląsku 10go Września 1867.

Dr Stark, król. lekarz sztabowy, Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi.

(*) W świeżej zawsze jednakiej jakości, sprzedają w KRAKOWIE:
Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek. ***Józef Jahn,*** przy Głównym Rynku.
w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BEŁZIE p. A. W. Grot — w BORSZCZOWIE p. A. Niemczewski i Spółka — w BRODACH pani Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt. — w JASACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w KROŚNIE p. A. Krzysztoforski — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker aptekarz, pan Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diestl apt. — w RZESZOWIE p. Ign. Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa — w SANOKU p. J. Zarewicz — w SAMBORZE p. Antoni Kromer — w SĘDZISZOWIE p. I. Kownacki — w Stryju p. I. Germann apt. — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Stecher apt., (dawniej Tomanek,) — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szymonowicz — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht — w ŻÓŁKWI pan Resio Barbag — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski.

Wszelkie przedmioty ze złota talmi, ogłaszane przez inne firmy, są podobizny daleko gorszej jakości!

TALMI GOLD SCHMUK FÜR DIE EWIGKEIT.

Łańcuszki do zegarka ze złota talmi:
Od 12 lat szczycą się łańcuszki ze złota talmi przez staranną robotę, trwałość i wewnętrzną wartość, korzystną sławą; liczne naśladownictwo tych łańcuszków zmuszają nas przypomnieć szanownej Publiczności, że tylko jeden gatunek tego artykułu sprowadzany, dla tego też, kto chce mieć prawdziwe złoto talmi, powinien się zgłosić do "Industrie-Halle" Wien, Praterstr. N. 16. Łańcuszków tych złota talmi, nawet jubiler nie rozróżni od prawdziwych bez użycia kamienia próbierczego, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki te talmowe będące w zapasie w najnowszych wzorach złotych, zatrzymują w sobie po wielu latach częstego użycia pozór złota.
Prawdziwe talmowe łańcuszki do zegarka kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·40 4. — Długie na szyję złr. 2·50, 3, 4, 5.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!
Prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z ładnym futerałem i 5cioletniem poręczeniem.
Prawdziwy angielski zegarek chronometowy z jedną kopertą i szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem, 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** ze szkłem kryszłałowem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w futerale, 10, 12, 15 złr. Te same zegarki cylindrowe pięknie w ogniu złocone. z wnętrzem niklowem, 12, 15, 18 złr. — **Damskie zegarki** srebrne z kryształ. szkłem, format miniaturowy, piękie złocone w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w futerale, 15, 18, 20 złr., najpiękniejsze z 5-letniem poręczeniem.

Ozdoby brylantowe: Pięknie wykonane, nawet znawca na nich się nie pozna. Świecidła te są oprawne w prawdziwe złoto talmi, udane brylanty są z najpiękniej szlifowanego kryształu, który nigdy nie traci żywego ognia, niemniej i inne kamienie są udane do nie poznania.
Brosza złr: 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 8.
Para Kulczyków złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ Guzików do koszul zł. 1r, 1·50, 2, 3, 4.
Para do rękawów złr. 1·50, c. 2, 3, 4 złr.
Branzoletka z dyamentem oprawny, złoto talmi, promieniejącym jak słońce zł. 3, 4, 5 6.
Szpilka mężką złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Piersc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk jako kolier złr. 1, 2, 3, 4, 5.
Branzoleta ciężka ze złota talmi z prawdziwemi kamieniami do wyrzynania, jako też z fałszowanemi brylant. złr. 1, 1·50, 2, 3, do 4 złr.

Ozdoby ze złota talmi:
Naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2, 3.
Brosza 80c., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4
Para Kulczyków 80 cent., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
Medalion c. 50, 80, złr. 1, 2, 3.
Para Guziczków do koszul c. 30, 50, 80, złz. 1.
dto do rękawów c. 40, 60, 80, złr. 1.
Szpilka mężka c. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Brosza na fotografię złr. 1, 2.

Ozdoby koralowe z podstawą ze złota talmi:
Brosza złr. 1·50. 2, 3, 4, 4, 6, 8, 10 15 złr.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
dto Guziczków do koszul, ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękawów złr. 1, 2, 3.
Szpilka mężka złr. 1, 1·50.
Naszyjnik dams. złr. 2·50, 3, 4
Branzol. złr. 2, 3, 3·50, 4·80, 6, 8
Sznurek okrągłych korali, cnt. 30, 40, złr. 1·50, 2, 4, 5.

Ozdoby emaliowane, ślicznie wykonane emalie w ogniu na złocie talmi:
Brosza złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6.
Brosza z prawdziwym koralem i emaliowana złr. 2, 3, 4, 5.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3.
Cały garnitur emaliowany, Brosza i Kulczyki z bryl. zł. 3·50.
Para emal. Guziczków do koszul, c. 60, 80, złr. 1.
dto do rękaw. c. 80, złr. 1, 2.
Branzoletka emaliowana na złocie talmi, po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.
Medalion c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
Pierścień emaliowany c. 60, 80, złr. 1, 2.

Najnowsze Guziczki do rękawów, w galwano-plastyce lub starosrebrze, w barwie oxydowej. Ozdoby te stanowią główną nowość w wytwornym świecie:
Para Guzików c. 50, 80, złr. 1 do złr. 3.
Te same Łańcuszki do zegarka złr. 1·50, 2, 3, 4.
Brosze po cnt. 50, złr. 1, 1·50, 2 do 5 złr.

Illustrowane Cenniki bezpłatnie. — Dla hurtowników zniżka. (970-10-12)

„Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse Nr. 16,“ nie brać za Nr. 26.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany
(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).
Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki.
Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.
Wien, Graben, Nr 8. (1421-13-24)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-127.208)

Paryż ulica Richelieu. Konstantynopol Grande rue de Pera. Pierwsza c. k. austryacka **Ignacego** Węgiers. wył. up. Fabryka **Köstlera** Petersburg Perspective de Newsky Hamburg Börsenplatz.

w Wiedniu, Opernring N. 5,

ma zaszczyt zalecić do łaskawego uwzględnienia swym licznym odbiorcom najnowszy Cennik bielizny damskiej i męzkiej, jako też przedmiotów płóciennych własnego wyrobu, zapewniając ściśle i rzetelne wypełnienie danych poleceń.

Koszule męzkie płócienne każdej wielkości, z płótna białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80. Z płótna holenderskiego lub rumburskiego, złr. 3, 3·50, 3·80, z cieńszego rumburgskiego lub irlandzkiego płótna, złr. 4, 4·50, 5 50, najcieńszego, najmodniejszego kroju, złr. 6, 7 50, 8, 9, z haftowanemi płócienno-batystowemi gorsami złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Koszule białe szirtingowe z białego szirtingu, z drobnemi zakładk. na gorsie, złr: 2, 2·50, 2·80, z angielskiego szirtingu wytworne złr. 3, 3·50, 4, wytworne koszule balowe, złr. 3·50, 4·50, z angielskiego szirtingu z płóciennym gorsem, modny krój złr. 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.

Koszule męzkie kolorowe, w 300 najładniejszych wzorach złr. 1·80, 2·20, 2·50, kolorowe z angielskiego szirtingu, wytworne najnowszego kroju złr 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie płócienne ściągane lub zapinane na guzik niemieckiego lub węgierskiego kroju z dobrego szląskiego płótna złr, 1·50, 1·80 do 2 złr., z rumburskiego płótna złr. 2, 2·30, 2·50.

Gacie płócienne z rumburskiego płótna z angielską sznurówką złr. 2·80 3. Gacie do reituzów i barchanowe złr. 1·80 2 do 2·80, najlepsze.

Koszule i Gacie flanelowe z najlepszej flaneli, we wszystkich kolorach w kratkę i paski lub zupełnie białe, sztuka zł. 3·50, 4, 4 50, 6 do 6·50.

Kołnierzyki męzkie wszelkiego kroju, za tuzin złr. 1·80, 2, 2·50 do 2·80, najnowsze angielskie złr. 3, 3·50, 4 — Szkarpetki białe i kolorowe niciane, welniane i bawełniane, robione na drutach i fabryczne.

Koszule damskie płócienne gładkie złr. 1·90, 2·20, 2·50,— Koszule szwajcarskie z zakładkami na gorsie złr. 2·80, 3, 3·50, cienkie płócienne haftowane nowego kroju złr. 3, 3·50, 4, 4·50, najcieńsze francuskie koszule wytworne złr. 5·50, 6, 7 do 10 złr.

Koszule płócienne damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami, mankietami po złr. 3 50, 3·80 do 4 złr., najnowszego kroju bogato haftowane złr. 5, 5 50 do 7 złr.

Kaftaniki nocne płócienne lub batystowe z cienkiego szirtingu po złr. 2·50, 2·80, 3, 3·50, z najcieńszego angielskiego batystu, modny krój złr. 4, 4·50, najmodniej. 4, 4·50 najcieńsze. — Kaftaniki z haftami i koronkami po złr. 6, 6·50, 7 do 10 złr.— Kaftaniki barchanowe złr. 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie płócienne lub szirtingowe, najlepszy szirting z brzegami po złr. 1 80, 2, 2·20, najcieńsze płócienne z brzegami, złr. 2·20, 2 50, najciesze Majtki płócienne haftowane, złr. 2·80, 3, 3·50.

Bluzy negliżowe i penioary z francuzkiego perkalu, po złr. 5·50, 7, z haftowanemi wkładkami złr. 8 do 10.

Największy wybór Spodnic w kliny lub równych, gładkich lub z haftami złr. 4, 4·50, 5 do 15 złr.

Ceny płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i ręczników:

Sztuka płótna surowego 4/4 szerok,. 30 łokci po złr. 7·50, 8, 8 50, 9, 9·50 do 10 — 5/4 sz. złr. 9·50, 10, 11, 11·50 do 14 złr.

Sztuka płótna z białej przędzy 4/4 szerok. 30 łokci, po złr. 10, 10·50, 11, 12, 13, 14 do 18 złr.— najcieńsze 5/4 szer. złr. 12 50, 13, 14, 14·50, 15 do 20 złr.

Sztuka płótna Creas, 4/4 szerok. 97 łokci, po 11·50, 12 do 14 złr — 5/4 szer. po 14, 16, 17, 17·50, 19 do 24 złr.

Sztuka weby: holenderska, irlandzka i beltfaska, 5/4 szer. 50 łokci, po złr. 19, 20, 22, 23·50, 24 do 25, cienkie po złr. 28, 30, 33, 35, 37, nader cienkie złr. 40, 42, 46, 48 do 85 złr.

Płótno webowe rumburskie, 9/8 i 5/4 szerok., z najcięższej przędzy ręcznej, średniej cienkości złr. 24, 26, 28, 29, 30, bardzo cienkie złr. 33, 35. 38, 40, 85 do 100.

Płótno rumburs. na 6 prześcieradeł bez szwu 8/4 szer. złr. 17·50, 19, 20·50, 9/4 szero. złr. 22·50, 25, 10/4 szer. złr. 23·50, 28 do 30.

Chustki do nosa białe płócienne, najcięższy gatunek, 1 tuzin ordynar. złr. 2, 2·40, 2·80, 1 tuzin średnio cienkich złr. 3, 3·50. 4·50, 1 tuzin cienkich złr. 5, 5·50, 6, 6 50 do 1 .

Prawdziwe francuskie lub angielskie Chustki do nosa płócienne-batystowe, tuzin złr. 4·50 5, 6·50, 7, 8·50, 10 do 20.

Serwety płócienne, najcięższy gatunek, tuzin po złr. 4, 4·50, 5, 5 50 do 6, adamaszkowe po złr. 6·50, 7, 8·50, 9 do 12.

Tuzin ręczników płócien., złr. 4·50. 5, 5·50, 7, 8, 8·50, 9 do 10, najlepsze adamaszkowe po złr. 12, 16.

Serwety stołowe, za sztukę w każdej wielkości, na ośm, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, ośmnaście i dwadzieścia ćwierci, po złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 4·50, 5, 5.50, 8, adamaszkowe po złr. 3, 4, 5, 7, 8, do 10 złr.

Sztuka na ręczniki, 30 łokci dług. złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 10 do 15, — za łokieć cent. 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższy gatunek, średnio-cienkie, na 6 osob, po złr. 6, 7, 8, najcięższy adamaszkowy na 6 osób, po złr. 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób, dwa razy tyle, najcieńsze, atłasowo-adamaszkowe na 12 osób złr. 30, 35, 40 złr.

Niemniej wszelkie gatunki białych i kolor. Serwetek do kawy i deserow. Barchanu pikowego, najcięższe Kapy na łóżka pikowe, Spodnice pikowe, białe angielskie szirtingi, najnowsze wzory na kolorowe koszule, białe cienkie perkale we wszystkich szerokościach, Drelichy białe w paski, wszelkie gatunki piki letniej.

Pewna ilość szwajcarskich Firanek, łokieć po 25 cent. do 1 złr. Przyrządzone firanki od złr. 3·50, 4·50, 4 do 8 złr. — niemniej pewna ilość sukna na podłogę, łokieć po cnt. 45. 56, 60 do złr. 1·50.

Zupełne wyprawy ślubne:

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienia wykonywują się za każdą cenę
Przy zamówieniu koszul męzkich, uprasza się o miarę szerokości szyi.
Aby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, koszule źle leżące przyjęte będą napowrót i poręcza się za dobrą robotę, odpowiedni krój i bezbłędny towar. (1577 3-12)
Zamówienia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości. Listy należy adresować: *„An die erste k. ung. priv. Fabrik, Wien, Opernring, Heinrichshof N. 5.*

Apteki

do kupienia w większem mieście obwodowem, wartości do 15.000 złr. w.a., poszukuje się pod adresem:
Józef Trauczyński, aptekarz w Krakowie. (1617-2-3)

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1 40 c.
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mass z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu - jamaiki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają się szybko
Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-11-26)

Adwokat krajowy
Dr Ferdynand Wilkosz,
otworzył Kancelaryę w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej w domu Wgo Jaszczurowskiego, pod L. 205.
(1563--4)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*